

# NIECH ŻYJE I ZWYCIĘŻA SOCJALIZM!

Dla uczczenia 100 rocznicy urodzin Lenina

## Klub „Iskra” otwarty

P O roku żmudnej pracy wielu młodych aktywistów — członków organizacji ZMS — zakończono adaptację starego kina „Lot” na młodzieżowy klub, któremu nadano uchwałą Zarządu Zakładowego ZMS nazwę „Iskra” — nawiązując do tytułu redagowanej przez Włodzimierza Lenina gazety.

W dniu 17.04.1970 r. uroczystość, z udziałem władz wojewódzkich, klub oddano do użytku. W uroczystości udział wzięli: sekretarz KW PZPR Edward Machocki, kierownik inspektoratu kadr KW PZPR Stanisław Anzelm, przewodniczący ZW ZMS Kazimierz Gieroni, sekretarz KP PZPR Jan Zagowski, przewodniczący ZO ZWM Władysław Kucharski, członkowie Egzekutywy KZ PZPR z I sekretarzem Romualdem Jankowskim, przewodniczącym ZP ZMS Antoni Sieradzki, przedstawiciele Rady Zakładowej z przewodniczącym Romanem Mańką i Rady Robot-



1870 1970

(Dokończenie na str. 6)

## Czyn 1-majowy

Rokrocznie załoga WSK, podejmując na cześć święta klasy robotniczej liczne zobowiązania produkcyjno-społeczne. Wykonanie podjętych czynów przyspiesza realizację zadań produkcyjnych, przynosi wielotysięczne oszczędności. W tym roku czyn 1-majowy zainicjowali pracownicy oddziału matrycowni W-300, którzy na zebraniu grupy partyjnej i związkowej zobowiązali się pracować po 2 godziny, poza godzinami pracy w kwietniu br. przy wykonaniu pilnych formenników do planu produkcji odkuwek.

1-majowy czyn zainicjowali również pracownicy brygad Kazimierza Ciszewskiego i Lecha Polaka z sekcji prądów słabych.

Pracownicy tych brygad postanowili przepracować w czynie społecznym 204 roboczogodzin przy remoncie sprzętu radiowo-telewizyjnego, sieci słabych prądów oraz wykonać pomiary izolacji badania skuteczności zerowania i oporności uziemienia ogromnego w osrodku kolonijno-wczasowym WSK, nad Jezioro Białym. Wartość robocizny, z uwzględnieniem wykorzystania materiałów odzyskanych, przyniesie oszczędności 6100 zł.

(k)

## Biblioteka w Świdniku



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 7 (258)

1 maja 1970 r.

Cena 50 gr

## „Sztandar Zwycięstwa” w drodze do Berlina

W kwietniu ub. roku z Moskwy wyruszyła Międzynarodowa Sztafeta Przyjaźni „Sztandar Zwycięstwa”, mająca na celu przypomnienie młodzieży Europy o rocznicy zwycięstwa nad hitlerystami. W sztafecie, organizowanej przez Komsoł, wzięło udział 65 zmotoryzowanych uczestników z krajów demokracji ludowej. Ubiegłoroczna sztafeta, wiodąca z Moskwy do Sofii (m. in. przez Lublin) była pierwszym etapem tej wielkiej imprezy propagandowej.

W br., 19 kwietnia, wyruszyła z Budapesztu następna grupa młodzieży, która tym razem zakończy sztafetę w NRD. Trasa drugiego etapu wiodzie z Budapesztu, przez Pragę, Bratysławę, Drezno do Berlina. Uczestnicy sztafety, i tym razem reprezentujący organizację młodzieżową z krajów demokracji ludowej, w czasie pobytu w Budapeszcie wezmą udział w uroczystościach związanych z obchodami 25-lecia Węgierskiej Republiki Demokratycznej, natomiast w Berlinie, w dniu 9 maja, uczestniczyć będą w wiecu młodzieży niemieckiej. Po drodze odwiedzą miejsca uświęcone krwią żołnierzy II wojny światowej.

Ze sztafetą jedzie pik Konstantyn Jakowlewicz Samsonow, który w dniu zwycięstwa zatknął radziecki sztandar na Reichstagu. Ten sam sztandar symbolizujący klęskę hitlerystów i teraz zostanie zawieszony do Berlina.

Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i w tym, Polskę reprezentuje w sztafecie ekipa naszej organizacji zetemesowskiej. Na motocyklach WSK

pojechali: Szymon Arasimowicz, Jerzy Berejowski, Jerzy Drumlowski i Zygmunt Szymończuk. Sztafeta przejedzie w br. około 3 tys. kilometrów a cała impreza, propagująca przyjaźń i pokój, zakończona zostanie 11 maja w NRD.

W ub. roku nasza ekipa była wyposażona gorzej od pozostałych. Zetemesowcy dostali skórzane kombinezony dopiero w Polsce, po przejechaniu w nieodpowiednich ubraniach trasy Moskwa-Lublin. W tym roku, kombinezony dostali od ZG ZMS jeszcze przed rozpoczęciem sztafety, ale za to pojechali na motocyklach mających na licznikach po 6 tys. kilometrów, które w dodatku miały przedtem po kilku użytkownikach.

Oby tym razem nie było kłopotów z motocyklami!

(ac)

D WIE rocznice doniosłych wydarzeń w historii ruchu robotniczego, towarzysząc tegorocznym obchodom 1 Maja. Niedawno minęło równo 100 lat od urodzin W. I. Lenina, a za kilka dni czcić będziemy 25 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim. Duże odstępstwa czasu dzielą te trzy wielkie wydarzenia, ale jakie są z sobą związane i przeplatają tą samą treścią.

Ustanowienie 1 Maja — świętem klasy robotniczej było niewątpliwym zwycięstwem proletariatu, uzyskaniem na drodze długotrwałej walki, okupionym setkami ofiar ludzkich. Droga do tego zwycięstwa wiodła przez demonstracje, strajki, powstania, rewolucje — będące wyrazem walki robotników, okrutnie wyzyskiwanych przez posiadaczy manufaktur, fabryk a wreszcie kombina-

istnienia pierwszego na świecie państwa, w którym władzę objęli robotnicy i chłopcy. Co znaczyła w rękach robotników i chłopów, przekonał się kapitalizm na własnej skórze, kiedy dostał odpórę podczas zbrojnej interwencji przeciwko młodemu Krajowi Rad. Wyznaczony I wojną światową, a później wojną domową naród zdołał skutecznie stawić czoła wielkim, jak na ówczesne czasy, mocarstwom: Stanom Zjednoczonym, Anglii, Francji i innym krajom kapitalistycznym.

Ale nie tylko walka zbrojna dowiodła wyższości ustroju socjalistycznego. Udowodniły go także osiągnięcia społeczne i gospodarcze. Fanatyzmem nazywali leninowskie plany gospodarcze kapitaliści. Ale te plany w jednym z najbardziej zaco-

## Zwycięstwo idei Włodzimierza Lenina

tów i koncernów. Posiadaczom — garście kapitalistów — nie były na rękę najmniejsze próby buntu toteż rozprawiali się z nimi w sposób bezwzględny. Groziły one bowiem zespoleniem sił proletariackich, wreszcie rewolucją. I te rewolucje wybuchły, mimo bezwzględności kapitalistów i kończyły się mniejszymi lub większymi sukcesami proletariatu. Takim sukcesem jest 1 Maja, świadczą bowiem o tym, że w chwili ustanowienia tego święta proletariatu był już siłą, z którą kapitalizm musiał się liczyć, której obecność uznał.

D OŚWIADCZENIA z tych walk proletariackich, ich dodatnie i ujemne strony, pozwoliły na coraz lepiej zorganizowane rewolucje proletariackie. One też złożyły się na zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, której przewodził wielki komunist, jeden z przywódców rosyjskiego i światowego ruchu robotniczego Włodzimierz Iljcz Lenin. Zwycięstwo to miało decydujący wpływ na bieg historii, bo oto kapitalizm musiał przyjąć formę

fany krajów Europy, wkrótce zaczęły przybierać realne kształty — powstawała wielka potęga gospodarcza świata.

O było niebezpieczne. Kiedy nie pomogły blokadę gospodarczą, trzeba było znów podjąć walkę zbrojną z Krajem Rad. Zadania tego podjęła się III Rzesza Niemiec, najsilniejsza militarnie i gospodarczo państwo w Europie, które w ciągu kilku tygodni opanowało Polskę, Francję i inne kraje.

Młode państwo socjalistyczne i tej potęgę stało czoła. Zwycięstwo okazały się rachuby imperialistów. E. początkowych sukcesach wojsk hitlerowskich na wschodzie, przyszła bohaterka obrona Leningradu, Moskwy i wreszcie decydujące zwycięstwo wojsk radzieckich nad Wołgą i zaraz potem natarcie na całym froncie. To był początek. Kolejne nastąpiły w Berlinie 9 maja 1945 roku, nad którym zapałyły czerwone i biało-czerwone sztandary, już dwóch państw demokracji ludowej. Wkrótce dzięki zwycięstwu nad faszyzmem liczba tych państw wzrosła.

(mak.)

## Program obchodów 1 Maja

- 30 KWIETNIA
  - Akademii 1-majowa — godz. 18.00 — sala kina.
  - Mecz piłki nożnej FKS Avia — WKS Lublinianka godz. 16.00 — stadion FKS Avia.
  - Pokaz ogni sztucznych godz. 20.00
- 1 MAJA
  - Pochód 1 majowy — zbiórka o godz. 8.30 — ul. Przędowników Pracy — trasa pochodu ulicami: Świerczewskiego — Mickiewicza — Sławińskiego — rozwiązanie pochodu przy ul. 22 Lipca.
  - IMPREZY KULTURALNO-ROZRYWKOWE
    - Występ orkiestry akordeonowej Ogniska Muzycznego oraz chóru Arion i recytatorów ZDK — godz. 15.00 — plac 25-lecia PRL.
    - Wieczorek taneczny dla produkcyjnych pracowników WSK — godz. 18.00-21.00 — klub Iskra.
    - Wieczorek taneczny dla budowniczych klubu Iskra — godz. 18.00-22.00 — klub Iskra.
  - IMPREZY SPORTOWE
    - Spotkanie towarzyskie w piłce siatkowej pomiędzy FKS Avia, a TKKF Świt — godz. 19.00 w hali sportowej.
    - Zawody pływalnicze dzieci — godz. 15.00 — kryta pływalnia.
    - Mecz piłki nożnej „żonaci — kawalerowie” — godz. 14.00 boisko FKS Avia.
    - Trójbój sportowy /komitet międzynarodowej (tenis stołowy, szachy, warcaby) godz. 16.00 — świetlica hotelowa.
    - Turniej towarzyski /komitet — drużyny TKKF Świt — godz. 16.00 boisko sportowe Spółdzielni Mieszkaniowej.
    - Zawody spinningowe kół PZW — godz. 13.00 boisko Liceum Ogólnokształcącego.
    - Turniej siedmioosobowych drużyn piłki nożnej systemem pucharowym — stadion FKS Avia — godz. 15.00-17.00.
- 2 MAJA
  - Otwarcie wystawy obwolut książkowych i wystawy dorobku literackiego — godz. 17.00 — świetlica hotelowa.
- 3 MAJA
  - finał imprezy międzynarodowej z cyklu „Jak się bawić, to się bawić” pomiędzy hotelami nr 11 i nr 87 z udziałem zespołów ZDK — kino godz. 14.00.
  - Premiera bajki pt. „Calineczka” według H. Andersena w wykonaniu zespołu dziecięcego „Bajka” — ZDK — godz. 17.00.
  - Na imprezy artystyczne i sportowe wstęp wolny.

Komitet Organizacyjny

## i 25 rocznicy zwycięstwa

- 9 MAJA
  - Wielki wiec młodzieży i społeczeństwa miasta Świdnika, początek godz. 18.00. Złożenie meldunków o realizacji zobowiązań z okazji 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem i 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina (Pl. 25-lecia PRL).
  - Złożenie wieńców przed grobami nieznanego żołnierza i przed pomnikiem ofiar zbrodni hitlerowskiej w Krepcu.
  - Po wiecu uroczyste otwarcie wystawy filatelistycznej w klubie „Iskra” — godz. 19.30.
  - Uroczysty spacer — przejście ulicami Świdnika młodzieży z transparentami i pochodniami (po wiecu).
- 10 MAJA
  - Kiermasz książki o tematyce związanej z udziałem Polaków na wszystkich frontach II wojny światowej. W kiermaszu wezmą udział wybitni pisarze polscy — godz. 11.00-14.00 na placu Bohaterów ORMO.
  - Dziecięcy konkurs rysunków na asfalcie pod nazwą „Zwycięstwo” — godz. 11.00-12.00 ul. Sławińskiego.
  - Koncert orkiestry dętej na placu Bohaterów ORMO od godz. 12.00-13.00.
  - Występ zespołu pieśni i tańca ZDK na placu Bohaterów ORMO od 13.00-14.30.
  - Spotkanie z pisarzami w świetlicach hotelowych od 18.30-20.00.
  - Zabawa ludowa na placu przed kinem godz. 20.30-21.00.
  - Pokaz ogni sztucznych od godz. 20.30.
- IMPREZY SPORTOWE
  - Masowe zawody strzeleckie z broni wiatrówkowej godz. 10.00 do 14.00 strzelnica.
  - Bieg uliczny — 11.30 do 12.30 w parku przy zakładzie.
  - Dziecięce wyścigi rowerowe od 16.00-17.30, ulica Przędowników Pracy, przy WSK.
  - Masowe zawody pływalnicze dla niezrezygnowanych godz. 10.00, pływalnia.
  - Pokaz sprawności Zakładowego Oddziału Samoobrony oraz Zakładowej Straży Pożarnej — plac 25-lecia PRL od godz. 17.00-17.30.
  - Motoryzowy tor przeszkód stadion FKS Avia godz. 17.00-18.00.

Komitet Organizacyjny

## Dziś w numerze:

Samodzielną jednostką ORMO powstała przy WSK

W oczekiwaniu na wywiad Organizacja związkowa

WSK dokonała oceny rocznej działalności • Drogi zwycięstwa • Z wizytą u naszych przyjaciół • Wspomnienia o Leninie • Wizyta w Ośrodku Kultury Radzieckiej • „Arion” bronił tytułu • Jakie czekają nas zadania? • Dziwne zwyczaje • Kontrola normalizacyjna dokumentacji technicznej • Spłonął człowiek! • Jaka jest ta mniejszość? • Pogotowie elektryczne potrzeba chwili • Kolumna sportowa •



# Samodzielna jednostka ORMO powstała przy WSK

W połowie kwietnia br. miał miejsce w kinie „Lot” w Swidniku uroczysty akt powołania samodzielnej jednostki ORMO — przy WSK. Na uroczystość przybyli: plk Jan Starek, z-ca komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie — Alfred Kazanowski, przedstawiciel KW PZPR w Lublinie Tadeusz Tymoszek — sekretarz KP PZPR w Lublinie, major Zbigniew Wyganowski — komendant powiatowy MO w Lublinie oraz dyrektor naczelny WSK Swidnik mgr inż. Władysław Janik.

W spotkaniu z przedstawicielami najwyższych instancji wojewódzkich i powiatowych z wyższymi oficerami MO udział wzięli: ORMO-wcy z terenu miasta Swidnika, członkowie ich rodzin, młodzież ZMS-owska, oraz robotnicy WSK.

Spotkanie otworzył I sekretarz KZ PZPR przy WSK Romuald Jankowski, który w przemówieniu powitalnym powiedział między innymi: W chwili wielkiego zapotrzebowania społecznego utworzenie samodzielnej jednostki ORMO — w Swidniku jest ważnym wydarzeniem. ORMO ma bardzo ważną funkcję do spełnienia nie tylko jeśli idzie o zabezpieczenie mienia społecznego i spokojnej pracy, ale funkcja ta w dużej mierze związana jest poprzez osobisty przykład z zaangażowaniem z szeroką

mobilizacją załogi do udziału różnych form życia politycznego, społecznego i produkcyjnego. Szczególnie nam tego trzeba dziś, kiedy szybkim krokiem realizując uchwały V Zjazdu Partii II i IV Plenum KC Partii przechodzimy do nowych, szybkich, postępowych form intensywnego gospodarowania.

Praca członków ORMO znajduje zawsze poparcie Komitetu Zakładowego Partii i całej załogi WSK i społeczeństwa miasta Swidnika.

W dalszej części spotkania zasłużonym ORMO-wcom WSK wręczono odznaki za 20 i 10 lat ofiarnej pracy w służbie narodu. Otrzymali je: Józef Gniwek, Stanisław Zieliński, Bole-



Wręczenia legitymacji ORMO dokonali mjr Z. Wyganowski (z lewej) i sekr. KP PZPR T. Tymoszek (zdjęcie u góry).

Foto. L. Urbańczyk

śław Węgielski, Longin Swenarek, Franciszek Jakubowski i Antoni Jakubowski.

Wręczenia nowych legitymacji dokonali: sekr. KP PZPR — Tadeusz Tymoszek, mjr Czesław Zbigniew Wyganowski, oraz tow. Józef Działkowski (szef Sztabu Powiatowego ORMO).

Na zakończenie części oficjalnej uczestnikom spotkania wyświetlono film.

(k)

## Nasi

W dniach od 7 do 9 maja br. obradować będzie w Warszawie IX Zjazd Związku Zawodowego Metalowców. Obrady Zjazdu przepadną w okresie szczególnie dla nas ważnym — w dniach rocznicy powrotu Ziemi Północnych i Zachodnich do Macierzy i w Dniu Zwycięstwa. Znajac doskonałą pracę metalowców Polski, ich niezawodność w realizacji planów produkcyjnych i polityczne zaangażowanie, możemy oczekiwać, że obrady Zjazdu będą owocne w ważkie decyzje i uchwały, że ocena dotychczasowego dorobku związku będzie analityczna i rzetelna.

Lubelszczyznę reprezentować będzie na Zjeździe 14 delegatów z największych zakładów przemysłu metalowego: Zdzisław Barszczyński, Edward Giaz, Władysław Król i Gustaw Krupa z FSC, Jerzy Berent, Roman Mańko i Roman Wallner z WSK, Cezary Kossowski, Władysław Kosidło i Irena Rusecka z KFWM, Cezary Jambor z ZEM „Eda” w Poniatowej i Feliks Szafran z LEMR. Delegatami z okręgu lubelskiego są także: sekretarz CRZZ Kazimierz Czerwiński i przewodniczący ZO ZZMet. Władysław Kucharski. Wiadomo nam, że delegaci z Lubelszczyzny zamierzają na Zjeździe mówić m. in. o stanie bhp i pracy ideowo-wychowawczej w lubelskich fabrykach.

Zyczymy zatem wszystkim delegatom, zwłaszcza zaś przewodniczącemu swidnickiej grupy Romanowi Mańce, pomyślnych obrad i powodzenia w referowaniu spraw żywotnie interesujących nasze załogi.

(ac.)

## W oczekiwaniu

WRADZIE zakładowej byłam — zgodnie z życzeniem przewodniczącego — o 7.05 Sądziłam oczywiście, że będę pierwszym interesantem, umówionym przecież wcześniej i „zaklepanym” przez prezesa. Niestety, ubiegł mnie przewodniczący RDKF. Akurat przyjechała do Lublina delegacja filmowców z Debrzycy. Są w składzie delegacji członkowie klubu filmowego. Rada naszego klubu chce się z nimi spotkać, pogadać o wspólnych problemach. Przewodniczącemu Romanowi Mańce proszony jest i na spotkanie, i o pomoc w jego przygotowaniu.

Po wyrażeniu zgody na jedno i drugie — RDKF jest przecież klubem związków zawodowych — przewodniczący musiał przedyskutować ze swoim zastępcą,



który wszedł akurat „tylko na 5 minut”, sprawę zobowiązań lenińskich, które powinny być podsumowane przed roczni-

W dniu 8 kwietnia podczas konferencji sprawozdawczej dokonano wszechstronnej oceny działalności Rady Zakładowej i Rady Robotniczej oraz ORZ i ORR. W konferencji uczestniczyli: Edward Piętas — sekretarz ZO ZZM w Lublinie, sekretarz KZ PZPR — Benedykt Ingłot, dyrektor naczelny WSK mgr inż. Władysław Janik, oraz wielu aktywistów partyjnych i związkowych zakładu. Konferencji przewodniczyli Zdzisław Mazur i Henryk Dolecki. Podczas obrad wręczono 19 pracownikom dyplomy za długoletnią i wzorową pracę.

Przewodniczący RZ Roman Mańko omówił w sprawozdaniu główne kierunki działalności w ubiegłym roku, podkreślając, że cała praca była modulowana ważnymi wydarzeniami, a więc obchodami 25-lecia PRL, wyborami do Sejmu i rad narodowych, dyskusją nad sposobami wprowadzenia w życie decyzji II Plenum, itp.

Przewodniczący omówił szeroko działalność organizacyjną Prezydium, Plenum i Komisji Rady Zakładowej stwierdzając, że był to rok bardzo wyťažonej pracy tych organów, które na bieżąco niejednokrotnie musiały rozstrzygać podstawowe dla załogi problemy.

Następnie w sprawozdaniu dokonana została ocena rozwoju bazy socjalno-bytowej. Osiągnięcia są oczywiste, dowody tego są widoczne w postaci konkretnych faktów — obiektów, którymi można się szczycić. Niemniej — stwierdził przewodniczący RZ — wiele jest jeszcze do zrobienia — w tym właśnie kierunku.

Za jedną z najważniejszych spraw uznał problem stałego niedostatku mieszkań, a wynika to przede wszystkim ze słabego tempa budowy. Konsekwencje tego są dla miasta i załogi niekorzystne z tego względu, że stale nie wykorzystywane fundusze na ten cel są w konsekwencji zmniejszane. Bardzo

istotną sprawą jest brak lub niewielka ilość mieszkań dla samotnych, to z kolei bardzo blokuje hotele, do których stale jest wielu chętnych.

W następnej kolejności przewodniczący omówił korzystanie pracowników z czasów i sa-

Wiele miejsca w sprawozdaniu poświęcono ochronie zdrowia pracowników. Nadal stwierdza się, że mimo nieznacznej poprawy, ilość miejsca w sanatoriach jest stanowczo za mała, zwłaszcza, że w przedsiębiorstwie występuje wiele stano-

Zebraniu  
przewodniczył  
członek  
Plenum RZ  
Zdzisław  
Mazur.  
Foto.  
E. Urbańczyk



natoriów. Stwierdził, że jeśli idzie o kolonie i półkolonie to sytuacja ulegała stałej poprawie. Rosta systematycznie ilość miejsc i nakłady na ten cel. Poprawili się też proporcje korzystających z różnych grup pracowniczych. W 1969 r. z ośrodków zakładowych skorzystało 210 pracowników fizycznych i 272 umysłowych. Jest to w stosunku do lat ubiegłych znaczna poprawa jeśli idzie o wypoczynek bezpośrednio produkcyjnych. Aby to bardziej jeszcze poprawić zakład nadal dąży do rozbudowy ośrodków wypoczynkowych — niepokojącym jest jednak fakt zahamowania robót w Polańczyku, dlatego należy podjąć takie działania, aby w tym roku ośrodek został ukończony. Równie niepokojące jest i to, że instytucje, które miały partycypować na rzecz ośrodka w Krecpu nie czynią poza deklaracjami.

wisk o znacznej szkodliwości, powodujących powstawanie chorób zawodowych. Dzięki staraniom RZ i przychodni zdołano wyalczyć więcej miejsc w sanatoriach, ale to w porównaniu do potrzeb jest przysłowiową kropką w morzu. Omawiając sprawy bhp stwierdzono, że ilość wypadków jest znaczna i niepokojąca.

Równie szeroko omówiony został problem zaopatrzenia miasta, zwłaszcza w niektóre artykuły żywnościowe. Wiele w tej sprawie zrobiono — oparla się ona o najważniejsze czynniki partyjne i administracyjne województwa. Jednak, mimo poleceń i wniosków w tej sprawie, handel nadal wykazuje dość dziwną opieszałość w załatwianiu tego problemu. Ma to szczególne odbicie w dzielnicach peryferyjnych miasta.

Bardzo cennym i wskazującym na dużą aktywność załogi

## Organizacja związkowa oceny rocznej

jest stały postęp we współzawodnictwie. Świadczeniem tego jest duża ilość Brygad Pracy Socjalistycznej i Wydziałów Pracy Socjalistycznej. O aktywności świadczy też rozwój ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego. Można mieć tylko zastrzeżenia do tego, że na 1230 złożonych w 1969 r. wniosków wprowadzono do produkcji 660. Wyróżniono przy tej okazji koła przy TT, TMT, W-400 i W-200. Faktem pozytywnym jest zrealizowanie w 75% zobowiązań z zakresu racjonalizacji.

W sprawozdaniu omówiono też duże osiągnięcia w działalności kulturalno-oświatowej. Nie bez dumy podkreślono, że jesteśmy zakładem ludzi kształcących się. Przy ZDK działa 13 zespołów zrzeszających 380

jąc, że nie działa ona systematycznie i nie nawiązuje ścisłego kontaktu z ZZ ZMS. Natomiast wiele słów uznania uzyskała komisja kobieca będąca jedną z najaktywniejszych wśród pozostałych. Szczególnie wiele zasług posiada ona w pracy z rencistami.

Wiele słów poświęcono sprawom sportu i turystyki — działalność ta oceniona została wysoko w przedstawionym sprawozdaniu, zwłaszcza jeśli idzie o masowe zawody sportowe i imprezy.

Przewodniczący na zakończenie podziękował całemu aktywnemu związkowemu za ofiarną pracę, oraz podkreślił pomoc zakładowej organizacji partyjnej i dyrekcji.

Drugie z kolei sprawozdanie



Komisja uchwał i wniosków przy pracy.

Foto. E. Urbańczyk

członków, zorganizowano 223 imprezy, a dziecięcych 215. Zorganizowano też kursy języków obcych.

Krytycznie mówca ustosunkował się natomiast do pracy komisji młodzieżowej, stwierdza-

przedstawił zebranym przewodniczącą RR Bogdan Grabowski. Na wstępie omówił on szeroko rolę Samorządu Robotniczego w odniesieniu do bieżących, aktualnych problemów ogólnej polityki gospodarczej. Omówił też



## delegaci

ca urodzin Iljicza. Potem trzeba było konieczne porozmawiać o letnim wypoczynku załogi. Najbliższe posiedzenie Prezydium rady poświęcone będzie tym właśnie sprawom. Kilka lat temu zawarliśmy przyjacielską umowę z Zeschopau. W tym roku oba zakłady: nasz i niemiecki produkujący popularne „emzetki”, zamierzają wymienić w czasie wakacji grupy pracowników i dzieci w wieku kolonijnym. Przewodniczący musi zastanowić się kto powinien jechać za granicę, kto na to zasłużył, jak finansować te wczasy. Zanim rozmowa dobiegła końca, wszedł do pokoju przewodniczący rady oddziałowej z kuzną. Cóż było robić? Ludzie mają ważne sprawy, jeśli chcą po-

charskim, którego żywo interesują sprawy naszej załogi. Przy okazji umówienie spotkania na jutro, w Warszawie. Roman Mańko jako członek Prezydium Zarządu Okręgowego ZZMet, weźmie udział w uroczystej krajowej akademii z okazji Dnia Metalowca. Przed IX Zjazdem musi także być w Warszawie, bo obrady przygotowywane są przeciw przez aktyw związkowy.

— Ale wracając do dnia powszedniego: Eugeniusz Kozikowski, członek zarządu koła Polskiego Związku Wędkarskiego przyszedł do przewodniczącego w określonym celu.

— Chcielibyśmy się spotkać, pogadać o dalszej współpracy. Liczymy na jakąś pomoc.

## na wywiad

rozmawiać z szefem rady zakładowej — muszę cierpliwie poczekać.

Zanim jednak przewodniczący Kozikowski powiedział co go sprowadza do rady, zadzwonił telefon. Wczoraj, akurat w „dniu X”, omal nie spłonął człowiek. Stary, dobry pracownik zakładu, obeznany z robotą. Stał nagle w płomieniach. Nie wiadomo co spowodowało tragiczny wypadek. Pomoc przewodniczącego rady zakładowej jest jednak niedostępna. Chory jest w ciężkim stanie, zrozpaczona rodzina nie może pozostać sama, z towarzyszącymi dramatom kłopotami.

Krótką rozmową, przyrzeczenie pomocy, telefoniczna konsultacja z przewodniczącym Ku-

— A co, do tej pory nie było pomocy?

— No oczywiście, była, ale chcemy żeby była nadal...

— To może po ósmym, po konferencji?

— Dobra, niech będzie.

— Przygotujcie życzenia pod naszym adresem, to uwinie się w przerwie śniadaniowej. Ilu was przyjdzie?

— Jankowski, Gęca, Koniecki i ja.

— To cześć, do dziesiątego.

No, myślę sobie, jest 7.30, zaraz zaczniemy.

Niestety, znówu ktoś zapukał do pokoju weszła Krystyna Niedziadek. Z jej dyskusji z przewodniczącym wynikało, że pracując w zakładzie, choć nie

w wypadku przy pracy, straciła wzrok w jednym oku. Z pracy przy obsługiwaniu pras w wydziale ślusarsko-spalniczym, na mocy orzeczenia komisji lekarskiej, przeniesiono ją do wydziału obróbki plastycznej. Tu prowadziła kartotekę, z pracy była zadowolona. Niedługo jednak, bo przerosła etatów spowodował wypowiedzenie. Była rozgoryczona, że mówiła o radzie zakładowej, mając pretensje o bierność przypisywanie jej kłopotom. Nie wiedziała, że przewodniczący nie tylko jej znał ale bronił skutecznie jej sprawy, co na miejscu uduku mentował. Wypowiedzenie zostało cofnięte, sprawa wyjaśniona. Pracownica wyszła od przewodniczącego uspokojona o swoje dalsze losy.

Nareszcie byliśmy sami! Ruszyliśmy „z kopyta”, wykorzystując chwilę spokoju:

— Jakie sprawy załatwiał pan najchętniej, do jakich ma pan największe serce?

— Czy mogę wejść? — rozległ się głos od drzwi!

— Proszę, proszę...

Jeden z pracowników działu głównego technologa motocykla położył na stole podanie o przyznanie pożyczki na mieszkanie spółdzielcze. Czy dostanie, kiedy, w jakiej wysokości?

— Fundusz mieszkaniowy podzielił zaraz po ósmym, po konferencji. Mamy kilkaset podań. Pieniądzy jest więcej jak w ubiegłym roku i prawdopodobnie wszyscy dostaną. Może nie w takiej wysokości o jaką proszą, ale za to chcemy obdzielić wszystkich potrzebujących. Uważam, że jeśli jeden pracownik potrzebuje 10 tys., drugi 12, a trzeci 11 i dla tego trzeciego miałoby zabraknąć, to lepiej dać po 8 tys. ale za to wszystkim. Myślę jednak...

— Rrrrr, rrr...rrr... Dzwonek telefonu znówu przerwał rozmowę. Była ośma. To dyrektor Kwieciński prosił przewodniczącego do siebie.

Wiedziałam, że z wywiadu nic dzisiaj nie będzie, ja też musiałam wrócić do redakcji. W drodze dowiedziałam się jeszcze, że konferencja u dyrektora dotyczy będzie zakupu wili w Nałęczowie, w której, o ile transakcja dojdzie do skutku, utworzone zostanie sanatorium dla naszych pracowników.

— Życzę wobec tego owocnych rozmów. Takie sanatorium to wielka gratka dla załogi. A co będzie z wywiadem?

— Zdzwonimy się, zgoda?

— Zgoda.

(ao.)

## Drogi zwycięstwa

**D**ZIAŁALNOŚĆ polityczną rozpoczął w 1937 roku w Działowie, w powiecie lubartowskim, jako sympatyk grupy KPP działającej pod przewodnictwem **Teodora Palejczuka**. Zadania jakie otrzymał od spełnienia od momentu związania się z grupą konspiracyjną polegały na kolportowaniu ulotek, pełnieniu wart w czasie zebrań grupy, zbieraniu informacji o zamierzeniach władz te-



renowych w stosunku do miejscowej ludności. Musiał niejednokrotnie dobrze kluczyć po okolicy aby nie wpadł w ręce granatowej policji, która gorączkowo poszukiwała tych wszystkich, którzy głosili przed wojną hasła: **Pracy i chleba dla robotników!** We wrześniu 1939 roku był naczelnym świadkiem klęski wielu oddziałów polskich. Przez Działów uciekały w rozsypane dziesiątki żołnierzy w zielonych mundurach i rogatywkach. Niejednemu z nich trzeba było pomóc, podać cywilne ubranie lub wskazać bezpieczną kryjówkę.

Młody KPP-owiec **Teodor Maksymiuk**, pomagał żołnierzom jak tylko umiał. W roku 1941 aresztowany w obławie znalazł się na Majdanku wraz z kilkunastoma innymi towarzyszami walki konspiracyjnej. Do ich aresztowania przyczynił się wójt Sadowy utrzymujący ścisłe kontakty z hitlerowską żandarmerią.

„Majdanek tamtych dni — wspomina **teodor Maksymiuk** — to obraz gehenny wszystkich bez wyjątku ludzi, których aresztowano i odesłano do obozu. Bici do nieprzytomności — głodzeni i szczepi psami nie powracali najczęściej do domów, kończąc życie za drutami. Tylko nielicznym udało się przetrwać cierpienia. Co silniejszych wybierano do przeróżnych ciężkich robót”.

Do jednego z transportów odjeżdżających do budowy pod-

ziemnej fabryki w Kochanówce koło Debicy włączono nieoczekiwanie również i **teodora Maksymiuka**. W jego życiu rozpoczął się nowy okres ciężkiej pracy przy budowie obiektów zaplanowanych przez okupanta. Po Majdanku było to drugie piekło. Za kilkanaście godzin ciężkiej pracy podawano więźniom codziennie miskę niedobrych kartofli z kukurydzą. Po rozwiązaniu oddziału budowlanego, w roku 1943 **teodor Maksymiuk** znalazł się ponownie w rodzinnej wsi.

**W**STĘPUJE do PPR i organizuje 26-osobowy oddział zbrojny do walki z okupantem, kryjąc się w lasach parczewskich. Jego oddział partyzancki włączony zostaje do IV okręgu II obwodu pod dowództwem **gen. Grzegorza Korczyńskiego**. Od tego czasu z bronią w ręku rozpoczyna **teodor** walkę z hitlerowskim najeźdźcą. Bierze udział w akcji likwidacji niemieckich posterunków w Ostrowie i Ludwinie. W akcjach tych partyzanci niszczyli bardzo wiele dokumentów, odbijali i zwracali chłopom zabrane przez hitlerowskich żołdaków krowy i konie, rozbijali posterunek żandarmerii zabijając 6 hitlerowskich żołnierzy.

W lipcu 1944 roku po wkroczeniu do kraju Armii Czerwonej i oddziałów Ludowego Wojska Polskiego, wraz z innymi towarzyszami walki **teodor Maksymiuk** zapisuje się do MO w Lublinie. Jest jednym z współorganizatorów jednostki w niebieskich mundurach.

W sierpniu 1944 roku pracuje w KW MO w Lublinie, a w roku 1945 przydzielony zostaje do pracy w Organach Bezpieczeństwa. Przez 9 miesięcy przebywa następnie na Rzeszowszczyźnie biorąc czynny udział w walkach z bandami UPA.

Na Lubelszczyźnie bierze zaś udział w akcjach mających na celu likwidację band „Żelaznego”, „Młota”, „Uskoka”, „Zapasy” i innych.

W 1952 r. przechodzi na emeryturę, podejmując w cywilu pracę w WSK w Świdniku. W zakładzie angażuje się czynnie do pracy polityczno-społecznej. Od kilkunastu lat sprawuje kolejno funkcję sekr. OOP i sekr. propagandy przy OOP nr 27. Od 12 lat jest również ławnikiem Sądu Powiatowego w Lublinie.

Uchwałą Rady Państwa z dnia 10.01.1970 r. **teodor Maksymiuk** otrzymał za zasługi dla odbudowy kraju Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. (k)

## WSK dokonała działalności

problematykę, którą zajmowały się Prezydium i Plenum Rady Robotniczej, a były to podstawowe problemy zakładu, takie jak: gospodarka, materiałowa, fundusz mistrza, realizacji inwestycji, wykorzystanie maszyn i urządzeń i wiele innych. Nawizał do przeglądu „Wiosna 68” i stwierdził, że nadal nie jest zupełnie prawidłowa rytmika produkcji, zbyt jeszcze wiele zdarza się godzin postojowych i przeciągających się remonty maszyn. Najbardziej ważkim wynikiem akcji związanych z porządkowaniem gospodarki są setki zgłoszonych przez załogę wniosków i coraz bardziej wnikliwa kontrola ich realizacji jak też realizacja podejmowanych decyzji i uchwał. Wiele można zanotować pozytywnych wyników tego działania a przykładem może być zastosowanie amnestii wewnętrznej, uzyskanie abonamentów z niższą marżą w stołówce, rozwój SOWI i DELPOR, uzyskanie środków na prace związane z przywróceniem znaku jakości itp. Równie cennym jest prawie zupełna realizacja wniosków zgłoszonych po II Plenum. Wiele też zmieniło się na lepsze jeśli idzie o organizację pracy w wydziałach. Prawidłowo zaczęły się kształtować relacje ekonomiczne, oraz wiele innych wskaźników. Wynikiem tego było uzyskanie wyższego niż poprzednio funduszu zakładowego. Tak więc praca była dobra i należy życzyć sobie aby jej wyniki były lepsze w roku 1970 — roku bazowym do wprowadzenia nowego systemu podziału funduszu plac i funduszu premiowego. To co się w tym roku zyska będzie wyliczaniem do 5-letki. Obecnie palącym pro-

blemem jest konieczność zajęcia się problemem narzędzi w zakładzie i realizacją inwestycji. Na zakończenie przewodniczący RR nawizał do też IX Zjazdu delegatów ZZM podkreślając konieczność dalszego wzrostu gospodarczości, obniżki kosztów wytworzenia, poprawy warunków socjalno-bytowych. Podkreślił pomoc KZ PZPR, ZO ZZM, dyrekcji oraz ZZ ZMS. Podziękował też za dobrą pracę całego aktywowi Rady Robotniczej.

Wysoko oceniła też działalność RZ komisja rewizyjna, której sprawozdanie odczytał przewodniczący Zygmunt Chorgot.

Należy podkreślić, że dyskusja była rzeczowa i dotyczyła wielu bardzo istotnych problemów załogi.

Przedstawiciel wydziału 220 podkreślił, że w parze z wysiłkiem załogi jeśli idzie o realizację zadań produkcyjnych musi iść zaopieństwo odpowiedzialnego wypoczynku. Tymczasem zbyt jeszcze mało przydziela się wydziałom wycieczek, wydziały mają sporo trudności z organizowaniem wypoczynku świątecznego — choć dużo zależy w tym przypadku od inwencji ich samych. Również — stwierdził dyskutant — mimo szeregu interwencji nadal wydział nie jest radiofonizowany. Wiele czasu poświęcił też nowemu systemowi rejestracji do lekarzy uważając, że wprowadza on dość dużo zamieszania i niepotrzebnego zderowania. Uznał, że posunięcie dyrektora jest niewątpliwie słuszne, ale służba zdrowia zbyt sobie ułatwia zadanie. Jednocześnie dyskutant uważał, że przerwy w pracy lekarzy są zbyt długie. Również ustosunkował się do problemu zaopatrzenia robotników w śniadania. Jedno jest pewne, że kiosk sił nadal słabo zaopatruje. Podał wniosek, aby wreszcie wygrodzić stołówkę i tam zrobić punkt zaopatrujący ludzi w podstawowe produkty. (St.)

## Z pracy ZO ZZM

Z każdym rokiem, wraz z industrializacją kraju, rośnie liczba ludzi zatrudnionych w przemyśle, a co za tym idzie, liczba członków Związku Zawodowego Metalowców. Obecnie związek liczy 850 tysięcy członków, a sama organizacja lubelska ponad 32 tysiące. To zobowiązuje Zarząd Okręgowy ZZMet. do wdrażania działań w interesach olbrzymiej rodziny metalowców, która wykonuje poważne zadania produkcyjne i zastępuje na dobre warunki pracy i wypoczynku. O dobrej działalności Związku Zawodowego Metalowców, poza ogólnopolskimi akcjami, które dają państwu miliardy złotych oszczędności, poza nieustanną pracą na rzecz postępu technicznego i racjonalizacji, poza stałym powiększaniem bazy wypoczynkowej ludzi pracy — najlepiej świadczy odczytanie go przez Radę Państwa Orderem Sztandaru Pracy i klasy.

Na Lubelszczyźnie, Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Metalowców, podjął się ostatnio załatwienia szeregu spraw, kłopotliwych dla ludzi zarówno w ich miejscu pracy jak i zamieszkania. Na początku br. wspólnie z Wydziałem Ekonomicznym KW PZPR i PWRN, Zarząd Okręgowy zorganizował spotkanie z lubelskimi handlowcami. Spotkanie, na którym przedstawiono postulaty metalowców zgłoszone na XI Okręgowej Konferencji Związku, doprowadziło do poprawy sytuacji zaopatrzeniowej w trzech robotniczych miastach województwa: Świdniku, Kraśniku i Poniatowie. Zarząd zamierza nadal śledzić sytuację handlową w tych miastach i doprowadzić do jej całkowitej poprawy.

W najbliższym czasie zamierza zorganizować spotkanie z tyrolskimi PKP, PWRN, MPK oraz z ZO Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców aby doprowadzić do zwiększenia ilości pociągów bliskoleśnych oraz poprawy warunków dojazdów w autobusach, i ich punktualności. Obecnie bowiem, ludzie dojeżdżają do pracy pociągami dalekobieżnymi, mającymi, szczególnie, duże opóźnienia (co dotyczy również autobusów).

Zarząd Okręgowy opracowuje właśnie koncepcję współpracy z radnymi (jest ich 166), będącymi jednocześnie członkami ZZM. Chodzi o to, aby we właściwy sposób reprezentowali oni interesy pracowników/zakładów przemysłowych. To warto przypomnieć, że w wielu zakładach działają zespoły radnych, będące w stałym kontakcie z załogami.

Obecnie, przyjęte do realizacji a nie realizowane wnioski racjonalizatorskie w skali województwa, zamykają się kwotą 50 mln złotych. Ich wdrożenie, poza podwyższeniem efektów ekonomicznych, przyniesie duże usprawnienie pracy. Tym problemem Zarząd Okręgowy zajmie się również w najbliższym czasie. Zgodnie z postanowieniami XI Plenum CRZZ, w zakładach przemysłowych opracowywane są kompleksowe programy pracy ideowo-wychowawcze. Plany będą zatwierdzone przez poszczególne KSR. Pierwsza konferencja odbyła się w lubelskiej FSC. Warto tu przypomnieć, że programy ideowo-wychowawcze są drugim z kolei problemem dużej wagi, przeformowanym przez związki zawodowe pod obrady konferencji samorządów robotniczych. Pierwszym były sprawy socjalne i wypoczynku. Dotąd KSR zatwierdzały tylko plany produkcyjne. Zarząd Okręgowy jest inspiratorem programów w wielu zakładach przemysłowych a i sam, w listopadzie ub. roku zorganizował, pierwsze tego rodzaju w polskich związkach zawodowych, seminarium poświęcone tym właśnie zagadnieniom, z udziałem lubelskich naukowców.

W celu systematycznego przystosowywania stanowisk pracy do anatomicznych i psychologicznych cech sprawności człowieka, Zarząd Okręgowy podjął decyzję o powołaniu w większych zakładach przemysłowych zespołów ergonomicznych. Będą one miały prawo formułowania wniosków polepszających ergonomię pracy, a co za tym idzie, zadowolenie z wykonywanego zajęcia i jego wydajność. Nawiazano w tym celu kontakty z Lubelskim Towarzystwem Socjologicznym. (A. Chw.)



## Z wizytą u naszych przyjaciół

**R**ADZIECKIE śmigłowce nie ustępują najwyższej jakości tego rodzaju statkom powietrznym na świecie. Są eksportowane do 38 krajów, dotychczas ustanowiono na nich 60 światowych rekordów technicznych i sportowych, wystawiających doskonale świadectwo generalnego konstruktora, nie żyjącemu już prof. dr. Milowi i pracownikom jego biura konstrukcyjnego. Nasze śmigłowce produkowane są właśnie na licencji radzieckiej. Od uruchomienia produkcji, do chwili obecnej, radzieccy specjaliści techniczni z biura konstrukcyjnego dra Mila, służą nam radą i pomocą, przyczyniając się do dalszego podnoszenia jakości wyprodukowanego sprzętu lotniczego.

Obecnie kontakty z WSK utrzymują inżynierowie radzieccy: **WIKTOR GUBIN, WIKTOR PIERSZUTOW I NIKOLAJ IWANOW**. Złożyli im przyjacielską wizytę, aby porozmawiać o kontaktach radziecko-polskich, które są wciąż żywe i serdeczne. W imieniu inżynierów **PIERSZUTOWA I IWANOWA** rozmawiał z nami odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora inż. **WIKTOR GUBIN**.

Czy przed obecnym pobylem byli Panowie kiedykolwiek w Polsce?

Ja byłem kilkakrotnie. Raz z wycieczką organizowaną przez Komsomol, a później, w latach 1968-69, już służbowo, jako pracownik biura konstrukcyjnego. Inżynier Iwanow był w Waszym kraju w czasie II wojny światowej, natomiast inżynier Pierszutow jest w Polsce po raz pierwszy.

Jakie zmiany zauważył Pan w Lublinie?

Niezwykle rozbudowało się osiedle mieszkaniowe LSM, a i centrum Lublina również zmieniło swój wygląd. Widać to zwłaszcza wieczorem, kiedy na ulice wychodzą tłumy ludzi a kolorowe neony nadają miastu wielkomiejski wygląd. Pod tym względem Lublin jest jednym z ładniejszych miast wojewódzkich w Polsce.



znanymi do klubu „Ikar”, na uroczystość poświęconą 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina.

A teraz chciałabym zadać bardziej osobiste pytanie. Czy czytacie Panowie Głos Świdnika?

— Nie tylko czytamy, ale z przyjemnością zbieramy te egzemplarze gazety, w której są publikacje dotyczące naszego biura, przyjaznych kontaktów i współpracy.

— Dziękujemy za miłe słowa. Cieszy nas, że do kolekcji przybędzie jeszcze jeden numer gazety.

— Ja również dziękuję za wizytę i za poświęcenie nam uwagi.

rozmawiała  
**Alcja Chwałczyk**

**L**ENIN był wodzem zwycięskiej Rewolucji Październikowej. W praktyce urzędując w swoim biurze, radzieckim, przewodził rządowi radzieckiemu — Radzie Komisarzy Ludowych. Podpatrzmy oczyma bliskich i przyjaciół Lenina, na jego codzienne życie.

Z rana Iljicz przychodził do swego gabinetu o tej samej porze. Przeglądał prasę i korespondencję, wydawał polecenia, przyjmował interesantów, przewodniczył posiedzeniom rządu i KC Partii. O 16 wychodził na obiad, o 18 wznawiał pracę i kontynuował ją do późnej nocy.

Systematycznie czytał wychodzące w kraju i za granicą nowości. W okresie powojennym jego ogólna bolączką była niezliczona ilość posiedzeń i konferencji. Lenin już w 1919 roku wydał bezwzględna walkę gadulstwu, opracował nawet regulamin posiedzeń zatwierdzony przez Radę Komisarzy Ludowych. Regulamin określał czas wystąpienia dla referujących po raz pierwszy 5 minut, po raz drugi 3 minuty. Na posiedzeniu głos w dyskusji można było zabrać najwyżej 2 razy. Lenin nadzwyczaj cenił czas i wymagał podobnego stosunku od innych. Na posiedzeniu KC Partii rozpoczynało się o godz. 11, nazwiska spóźniających się członków KC wpisywano do protokołu. Gdy spóźnienia powtarzały się, winnym udzielano nagany. Lenin przewodnicząc

## • W setną rocznicę urodzin Lenina •

**M**INIEŁO 45 lat od dnia, w którym komendant Kremla Paweł Malkow słuchał po raz ostatni przemówienia Lenina. Paweł Dmitriewicz — opowiedzieć proszę o waszych kontaktach z wodzem Rewolucji Październikowej.

Za oknem mieszkania Malkowa słychać wesoły moskiewski gwar. Szerokimi ulicami miasta płynnie nie koczający się potok ludzi. Jeźdźcami o bezkolizyjnym i wielopasmowym ruchu mkną setki tysięcy samochodów wyprodukowanych w radzieckich fabrykach. Pod ziemią Moskwy dudnią pociągi metra. W powietrzu szubują srebrzyste samoloty, a w kosmosie radzieckie sztuczne satelity ziemi. Paweł Dmitriewicz Malkow na naszą prośbę rozpoczęła jednak opowieść nie o dniu dzisiejszym, lecz o chwilach, które dawno minęły, mało kto już pamięta z bezpośrednich doznań, a dla niego stanowiły najważniejszy okres w życiu.

Decyzję o mianowaniu mnie komendantem Smolnego w Piotrogradzie (Leningrad) powzięto 29.X.1917 r. Wprawdzie wzbraniałem się, byłem prostym marynarzem, nie znalazłem się na tym. Komendant Smolnego to nie żarty. Tłumaczenie nie pomogło, bolszewicy nie mieli doświadczenia w pracy państwowej, administracyjnej czy wojskowej. Podporządkowałem się więc wydanemu rozkazowi i odtąd, już do śmierci Lenina, odpowiedzialny byłem za bezpieczeństwo rządu radzieckiego. Spełniałem też funkcje administracyjne i organizacyjne w Smolnym i na Kremlu, oraz bezpośrednio walczyłem z kontrrewolucją.

Malkow pokazuje dokumenty podpisane przez Dzierżyńskiego. Jeden z nich brzmi: Do Komitetu Centralnego Floty Bałtyckiej. Zgodnie z zarządzeniem Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego marynarzy Paweł Malkow pozostaje w Piotrogradzie w charakterze komendanta Instytutu Smolnego. Przewodniczący Dzierżyński.

Do pomocy w pełnieniu swych funkcji otrzymał Malkow oddział marynarzy kronsztadzkich, a później strzelców lotewskich.

Lenin przyszedł do Instytutu Smolnego późnym wieczorem 24.X.1917 r. w czasie, gdy wrzenia rewolucyjne w Rosji osiągnęły swój kulminacyjny punkt. Noc z 25 na 26.X.1917 r. Lenin spędził na nieprzerwanej pracy. Odbierał nie kończące się raporty, doniesienia, wydawał rozkazy i zarządzenia. Uczestniczył w posiedzeniach Komitetu Centralnego Partii, posiedzeniu Rady Piotrogradzkiej i II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad. Pisał dekrety o pokoju i ziemi. Współuczestniczył w utworzeniu Rady Komisarzy Ludowych, której został przewodniczącym.

Lenin pracował w gabinecie na II piętrze Instytutu Smolnego. W tym niewielkim jasnym pokoju stało biurko, kilka krzeseł i biblioteczka. Nic zbytecznego. Żadnego luksusu. Wszystko proste i skromne jak sam gospodarz gabinetu. Lenin pracował niesłychanie dużo. O dziesiątej rano niezmiennie znajdował się w swoim gabinecie. Później wyjeżdżał do fabryk, zakładów pracy i koszar.

posiedzeniom z zegarkiem w ręku przestrzegał czasu trwania wystąpień i dyskusji, przerywając bezapelacyjnie przemówienia osobom, które nie zmieszczyły się w czasie określonym regulaminem. Z uporem godnym podziwu zwałczał długie referaty, zalecał: piszmy krótko, stylem telegraficznym. Jeżeli mamy konkretne wnioski, zalecajmy je na oddzielnych kartkach, które można wręczyć komisji wnioskowej. Długie elaboraty czytał do końca, opuszczając tzw. „beletystykę”. Za samowolne podwyższenie pensji Leninowi z 500 na 800 rubli miesięcznie, udzielił nagany sekretarzowi urzędu Rady Komisarzy Ludowych Bonu-Brujewiczowi. Podarków pochodzących od instytucji państwowych i urzędów z reguły nie przyjmował, żądając niejednokrotnie wyjaśnień w jaki sposób dokonuje się rozdzielanie dóbr w omawianej instytucji. Oczekał opieką i troską swoich najbliższych pracowników. Znał dokładnie ich kłopoty, rodzinne radości i smutki. Do interesantów odnosił się serdecznie i z dużym taktem. Gdy nie mógł np. o określonej godzinie rozpocząć umówionej rozmowy, interesanta przeproszał zazwyczaj osobiście. W czasie przyjęć cały zamieniał się w słuch. Sam mówił mało, swoim rozmówcom ułatwiał zadania uzupełniającymi pytaniami. Tylko po wyrażeniu twierdzenia Lenina można było poznać jaki jest jego stosunek do omawianej sprawy.

Wieczorem pracował znów w gabinecie, przebywając tam do godz. 4-5 rano. Lenin nie miał mieszkania w Piotrogradzie. Po powrocie z emigracji w kwietniu 1917 r. zamieszkał wraz z żoną u swej siostry Anny Jelizarowej. Od dni lipcowych poszukiwany przez władze policyjne Rządu Tymczasowego ukrywał się w stogu siana w Raziwowie, Wyborgu, Helsingforsku. Po nielegalnym powrocie do Piotrogradu zamieszkał u znajomych Tofanów i Boncz-Brujewiczów. W dwa tygodnie po rewolucji Malkow osobiście urządza pomieszczenie dla Lenina i Krupskiej w Smolnym. Był to niewielki pokój, podzielony przez pierzenie na dwie części. Wchodziło się do niego przez łazienkę z umywalkami, gdzie pierwotnie myły się wychowanki Instytutu.

## Wspomnienia

Na umeblowanie pokoju składało się niewielkie biurko, otomana i kilka krzeseł. Za parawanem dwa wąskie żelazne łóżka, dwa stołki i szafa. Zolnier z ochrony Zoltyzszew sprzątał pokój, palił w piecu i przynosił ze stołówki rzadką zupę, kawałek chleba z otrębami, czasem kaszę. Niejednokrotnie Lenin sam wieczorami szedł do stołówki po zupę z żołnierską manierką w ręku. Włodzimierz Iljicz był niezwykle skromny. Rzadko zwracał się do kogoś z osobistą prośbą. O przyszłość prosił zawsze delikatnie i uprzejmie, wyraźnie skrepowany, że obarcza kogoś swoimi osobistymi sprawami. Pewnego razu w drodze na wieczerzę do Malkowa i zażenowany poprosił o otwarcie szkatułki: „Zupełnie nie mogę sobie poradzić. Proszę o ostrożność, żeby jej nie popsuć. Ma ona dla mnie dużą wartość — tu są listy od mojej mamy”.

Malkow otworzył szkatułkę po półgodzinnym dzbaniu i oddał Iljiczowi po przyjeździe z wieczerzy. Serdecznie podziękował Lenin za przysługę. Zdobytą u spekulantów chwałę rozdawał pracownikom ogniw wojskowo-rewolucyjnych. Porcję Iljicza — kilka funtów, Malkow sam zaniósł do jego pokoju. Po kilku godzinach ktoś zapukał do drzwi. Proszę wejść! Była to żona Lenina, która położyła na biurku zawiniątko z chława. Podziękowała za nią i poprosiła o podzielenie jej między wszystkich towarzyszy. Malkow oświadczył, że chławy jest dużo i wszyscy dostali. Wówczas Nadieżda Konstantinowna przynajmniej, że nie mają pieniędzy na jej kupno. Malkow z trudem namówił ją, żeby wzięła chławę — rozdzieloną za darmo.

W 1917 r. Lenin jeździł i chodził wszędzie bez jakiegokolwiek ochrony. Często też udawał się z żoną na przechadzkę po ulicach. Piesze spacerowały bowiem ulubioną formą jego wypoczynku. Wprawdzie w 1917 r. niewiele ludzi znało Lenina z wyglądu. Jego portrety jeszcze nie opublikowano. Niemniej już w początkach 1918 r. po wiecu w Michajłowskim Menażu ostrzelano samochód

## Codzienne życie Wodza

Nieprzeciętna energia, silna wola, prawdziwe umiowanie człowieka, szczególne zdolności koncentrowania uwagi na sprawie w danej chwili najważniejszej, duże opanowanie — to zasadnicze walory Lenina. Wymagający i surowy w stosunku do siebie i innych, odznaczał się jeszcze jedną szczególną zaletą — niezwykłą pracowitością.

Zawszy, że Lenin w dzień i w noc był wyjątkowo zapalczysty, nie przykładał się szczególnie do nauki, można dojść do jednego wniosku: niezwykle silną wolą wykrzeszał u siebie cechy charakteru, które posiadał.

Wielkie przy pracy, pogrążony w czytaniu czy pisanu, nawet gdy zdawało się, że wypoczywa — myśl jego pracowała intensywnie. Zgodnie ze wskazówkami, których udzielał swym młodszym siostronom Oli i Marii wszystkie swe prace najpierw dokładnie omawiał, studiował szczegóły a dopiero wówczas na dobre przystępował do pisania. Pisał z ogromną łatwością. Charakter pisma miał wyraźny i piękny, język zwyczajny i dosadny. Uderzał przeciwników nieubagana argumentacją. Cała jego działalność publicystyczna i naukowa, niezliczone artykuły, referaty i listy służyły wyzwoleniu człowieka z pęt kapitalizmu. Lenin pracował bez wytchnienia do ostatnich chwil swego życia. Był

współpracownikiem niemal wszystkich wychodzących w Rosji pism partyjnych.

W pracy publicystycznej pomagał w określaniu postawy całego pokolenia marksistowskich dziennikarzy. Ukierunkowywał działalność autorów artykułów bardzo ostrożnie i z dużym taktem, koncepcje problemowe podsuwał jak gdyby od niechcenia, tak że autor nawet tego nie dostrzegając, wykorzystywał w swej twórczości myśli Lenina. Lenin był krytykiem surowym a jednocześnie przyjaznym. Często było mu żal zrezygnować z dobrych fragmentów czyjeś pracy. Natomiast, gdy chodziło o sprawy programowe wymagał precyzyjnych określeń i zwracał artykuły do poprawy, z członkiem w ręku korygowal je, bezlitośnie wykreslając tzw. wodę. Zachwycał się językiem robotniczych korespondentów, w których nie znajdował ani jednego zbędnego słowa. Ciągłe dążył do tego, aby pisma partyjne były żywe, krytyczne i dyskusyjne. Martwił się, gdy zaczęły one ujednolicić charakter swoich publikacji. Pracując w szeregu redakcji uzgadniał artykuły, pisał z innymi publicystami a niejednokrotnie dawał swe prace Olimskiemu czy Worowskiemu do korekty. Nie uchylał się nigdy od tzw. czarnej roboty i nawet w charakterze przewodniczącego

Jak Panowie spędzacie wolne od pracy popołudnia?

Jak zwykli mieszkańcy Lublina. Przyjmujemy znajomych, odwiedzamy znajomych. Chodzimy do teatru, kin, na interesujące nas wystawy. Z przyjemnością oglądamy polską telewizję, która naszym zdaniem, jest jedną z najciekawszych na świecie. Szczególnie interesujące są programy publicystyczne. Inteligentnie redagowane, z formą dobrze dobraną do treści. Są dostępne dla wszystkich widzów, zaangażowane.

Czy Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej działające w naszym zakładzie utrzymuje z Panami kontakty?

Oczywiście! Na dziś właśnie, zostaliśmy zaproszeni wraz z









# GŁOS młodych

## Klub „Iskra” otwarty

(Dokończenie ze str. 1)  
niecej Bogdanem Grabowskim przedstawicielem dyrekcji zakładu z dyrektorem naczelnym mgr. inż. Władysławem Janikiem i inni.

Na sali zgromadziło się wielu aktywistów ZMS — budowniczych klubu oraz kierownicy wydziałów, którzy pomagali młodzieży w pracy nad adaptacją budynku.

W trakcie części oficjalnej przemawiali: sekretarz KW PZPR Edward Machocki, dyrek-

tor naczelny WSK mgr inż. Władysław Janik, oraz członek Plenum ZZ ZMS Władysław Jaszyński. 19 najlepszymi aktywistami ZMS wręczone zostały legitymacje kandydatki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Najbardziej wyróżniającym się podczas przebudowy obiektu dyrektor WSK wręczył dyplom. Maria Kogut — członek Prezydium ZZ ZMS odczytała uchwałę ZZ ZMS, na mocy której nadano klubowi nazwę „Iskra”. W ostatnim punkcie tej części Jan

Harasim odczytał skierowany do 1 sekretarza KW PZPR Władysława Kozdry meldunek o realizacji zobowiązań organizacji zakładowej ZMS. Treść meldunku przytaczamy w całości.

W części artystycznej wystąpiły zespoły ZDK, oraz młody bitowy zespół ZMS-owski, który zupełnie nieźle się zapowiada. Najwięcej braw zebrali duet państwa Wysockich prezentujących się doskonałymi głosami i świetną interpretacją tekstów. Trzeba również podkreślić, że dobrze zapowiada się również duet męski młodzieżowy, który już kilkakrotnie prezentował się publiczności.

Klub jest więc nowym nabytkiem miasta i dobrze się stało, że nie umieszczono tam innej instytucji, choć była u niektórych i na to szczerza ochota. Stanowisko Komitetu Zakładowego i dyrekcji okazało się zupełnie słuszne i efekty już teraz widoczne. Wiara w młodzieżowy entuzjazm pozwoliła inicjatorom tej myśli zmobilizować swoje siły i rozpocząć dzieło doprowadzić do końca.

W żadnym ze swidnickich lokali, a i rzadko w których z lubelskich, można spotkać tak uroczyste wnętrza, gdzie, szczególnie przyjemnie jest kawałtowo artystyczne zdobienie balustrady i kinkiety.

Jednak można zauważyć drobny mankament, a mianowicie brak dostatecznej ilości na ekspozycje malarstwa, fotografii itp. ale z drugiej strony rzecz biorąc, to za wiele na to miejsca rzeczywiście nie było, dobrze więc, że jest i to co jest.

Lokal i warunki stwarzają doskonale miejsce do rozwinięcia skrzydeł w działalności kulturalno-oświatowej. Z propozycji programowych wynika, że i z tym organizacja powinna się uporać. ZMS-owcy zapali nie tracą. (St.)



Fragment sali nowego klubu „Iskra”.

Foto. E. Urbańczyk

## Wizyta w Ośrodku Kultury Radzieckiej

W ramach obchodów 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich zorganizowało zbiorowy wyjazd autokarem do Ośrodka Kultury Radzieckiej w Warszawie, ul. Foksal 10. Kierownikiem wycieczki został wiceprzewodniczący Zarządu Koła SIMP inż. J. Świerczek. Termin naszego wyjazdu uzgodnił wcześniej w drodze korespondencyjnej inż. A. Hadrawa.

Uczestników imprezy powitał serdecznie dyrektor ośrodka A. Obrasz, udzielając głosu lektorowi władającemu językiem polskim.

Według relacji lektora Ośrodek Kultury zbudowano i zorganizowano w 1955/56 r. na życzenie władz polskich. Jego zadaniem jest zaznajamianie społeczeństwa naszego kraju z osiągnięciami kultury radzieckiej, oraz krzewienie przyjaźni radziecko-polskiej. W środku zorganizowano czytelnik pras radzieckiej. Dysponuje też ona dość licznym księgozbiorem naukowym i beletrystycznym w języku rosyjskim oraz bogatą filмотeką.

Oba działy ośrodka służą przede wszystkim naukowcom i młodzieży akademickiej. Zasoby księgozbioru udostępniane są również dla szerokiego kręgu społeczeństwa polskiego. Filmy Ośrodka Kultury wypożyczane są na teren całego kraju.

W hallu gmachu zorganizowano wystawę okolicznościową dzieł i dokumentów związanych z życiem i działalnością W. I. Lenina oraz ekspozycję filatelistyczną i dzieł sztuki, które wiedzamy.

Następnie w sali widowiskowej wysłuchujemy prelekcji na temat: W. I. Lenin twórca państwa radzieckiego i aktualnych osiągnięć Kraju Rad w dziedzinie gospodarczo-kulturalnej.

Projekcje filmu dokumentalnego o życiu i twórczości Lenina, w chwilach jego wypoczynku, które wykorzystywał w przeważającej mierze na spacerach po ulubionych zakątkach Kremla i Moskwy, uzupełnia wypowiedź lektora.

Drugi barwny film pt. „Kraj, który kocham” wyświetlany na życzenie uczestników naszej wycieczki przedstawiał budowę komunizmu ZSRR, a więc tamy i elektrownie, huty i kanały nawadniające, nowoczesne fabryki i domy kultury. Wszystkie przeplacone bajecznymi wprost krajobrazami z poszczególnych stref klimatycznych Kraju Rad.

Po zakończeniu projekcji serdecznie dziękujemy dyrektorowi i przechodzimy do sali restauracyjnej aby spróbować znakomitych potraw przyrządzanych na sposób mieszkańców niektórych republik Kraju Rad.

Restaurację zdobia stylowe meble, na ścianach obraz przedstawiający słynną rosyjską trojkę. W bufecie bogaty zestaw win i kokioli.

Spożywaniu szaszłyków towarzyszył wprost ceremonialny niezbędny przy posługiwaniu się różnym i specjalnymi przyprawami.

Czas płynął nadzwyczaj szybko i mile, z prawdziwym żalem opuszczaliśmy gościnne progi naszych przemysłowych gospodarzy.

Adam Bury

## List do Tow. W. Kozdry

TOWARZYSZE  
WŁADYSŁAW KOZDRA  
i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego  
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
w Lublinie

SZANOWNY TOWARZYSZU SEKRETARZU!

Zakładowa Organizacja Związku Młodzieży Socjalistycznej przy WSK w Swidniku 22 kwietnia 1968 r. była gospodarzem ogólnopolskiej inauguracji obchodów setnej rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina.

Młodzież naszego przedsiębiorstwa celem uczczenia jej rocznicy postanowiła dokonać przebudowy pomieszczenia starego kina „Lot” i adaptować go na ZMS-owski klub, który będzie służył społeczeństwu, a zwłaszcza młodzieży miasta Swidnika.

Członkowie naszej zakładowej organizacji przepracowali przy adaptacji tego obiektu łącznie 8 tysięcy roboczogodzin, a wartość prac oceniona została na 600.000 zł.

Pragniemy Wam, Towarzyszu Sekretarzu, w setną rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina zameldować, że zobowiązanie podjęte rok temu zostało w całości wykonane. Jednocześnie meldujemy, że zobowiązania młodzieży i czynny społecznie zaangażowane w Hoku Lenińskim osiągnęły wartość ponad 8 mln złotych, oraz że zostały w całości wykonane. W ten sposób młodzież Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Swidniku dała wyraz swego przywiązania do idei naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pragnąc jeszcze bardziej podkreślić przywiązanie jakiego żyjemy do osoby i twórczej pracy Wodza Rewolucji Październikowej postanowiliśmy ZMS-owskiemu klubowi nadać nazwę „Iskra” włączając ją z nazwą redagowanej przez Włodzimierza Lenina gazety.

W roku obchodów 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina organizacja nasza prowadziła bardzo ożywioną działalność propagandowo-popularyzatorską i wychowawczą zapoznając młodzież Swidnika z życiem i działalnością Wodza klasy robotniczej.

W wyniku prowadzonej pracy ideowo-wychowawczej przekazyaliśmy od dnia inauguracji obchodów 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina, do chwili obecnej 78 naszych najlepszych aktywistów w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zapewniamy Wam, Szanowny Towarzyszu Sekretarzu, że młodzież zakładu i miasta nadal nie będzie szczędzić siły, zapali, aby osiągnąć coraz lepsze wyniki produkcyjne, aby nasze środowisko stawało się coraz piękniejsze, aby w pełni urzeczywistniały się piękne tradycje ruchu robotniczego oraz myśli Włodzimierza Lenina. Chcemy, aby nasza Lubelska Ziemia stawała się coraz bogatsza i coraz piękniejsza w myśli polityki i programu Komitetu Wojewódzkiego naszej Partii.

Przyjmijcie, Towarzyszu Sekretarzu, słowa szacunku, podziękowania i wdzięczności za pomoc i poparcie wiedy, gdy stawaliśmy w obliczu trudnych zadań, gdy ta pomoc była nam niedoścignioną potrzebą.

Dziękujemy Wam serdecznie za troskliwą opiekę nad naszą zagłogą zakładem.

Cały nasz młodzieżowy wysiłek, zapał i entuzjazm poświęcamy i pragniemy nadal poświęcać naszej drogiej Ojczyźnie — Polsce Ludowej.

Zarząd Zakładowy ZMS  
przy WSK w Swidniku

Swidnik, dn. 17 kwietnia 1970 roku.



Chór „Arion” złożył wianki kwiatów pod pomnikiem Powstańców Śląskich. Foto. St. Strelnik

## „ARION” BRONIŁ TYTUŁU

Czort wie jakimi drogami chodzili zawiadomienie o Festiwalu Piesni Zaangazowanej i Regionalnej, który był podstawą do zgłoszenia przez ZDK udziału swojego zespołu. Prawda jest, że nie pomagali początkowo żadne interwencje i tłumaczenia. Nie w tym nie ma z winy placówki, której pracownicy zawiadomieni po terminie, stawiali na głowie, aby nie spotkali ponad czterdziestu ludzi niezadowolonych krzywdą. Jeśli te trochę papieru, na których zapisano ważną informację, wzięta, to w każdym razie nie w Swidniku. Różne chodzili domysły, ale „płiki o tym nie wiedział ni wieniasz, ni potem”.

Obecnie mamy ten kłopot za sobą, udało się dotrzeć do organizatorów po raz drugi i załatwić, a chór męski „Arion” wyjechał w dniu 10 kwietnia do Katowic, aby w domu kultury kopalni „Wieczorek” wziąć udział w przesłuchaniach.

Placówka niewiedząca z zewnątrz schowana za budynkami kopalni, lecz jakże świetnie rozwiązana i funkcjonalna od wewnątrz. Jednocześnie przynależała, że organizacja tak potężnej wielodniowej imprezy też była niezamierzona. Przecież to najcięższe działy zespołu, liczące niejednokrotnie od 40 do 160 osób, jednak i dla tak licznych znalazły się oddzielne pomieszczenia, w których można było nawet przebrać, jeśli kierownik miał wrażenie, iż nie wszystko zostało na ostatni guzik zaplecie.

Dla odprężenia, po próbie mikrofonowej, do godziny 17 było jeszcze trochę czasu, aby zwiędzić centrum pięknie rozbudowanych ścian Katowic. Można, widząc to, powiedzieć, że nawet ze starości da się wykręcić coś pięknego jeśli robią to architekci z prawdziwego zdarzenia. Okazuje się, że i stolicę można w czymś tam prześcignąć, a myśli bezkolizyjnie przejście pod

głównym węzłem komunikacyjnym Katowic, wystrój oraz wykorzystanie tego przejścia. Równie pięknie zapowiada się hala sportowo-widowiskowa projektu JERZEGO PAWŁOWSKIEGO, który okazuje się, że jest nie tylko świetnym szablą. Obserwowanych tam rozważań centrum miasta może więc po zardości niejedno miasto w Polsce.

Wracając do przeglądu. Wieczorem w domu kultury kopalni „Wieczorek” jako przedostatni występował przed licznym jury chór „Arion” i moim zdaniem był to jeden z lepszych punktów tego programu. Oczywiście można mieć małe zastrzeżenia, ale nawet te nikt nie podniósł, a na pewno przesłonić oczywistych walorów.

Trudno zresztą wymagać pełnej koncentracji jeśli długo dość trwał stan niepewności i jeśli nie jest tego do końca do końca psychologicznie nastawionym. Ogólnie mówiąc, pierwsza pieśń (każdy zespół prezentował tylko dwa utwory) miała wyraźne oznaki treny, co zresztą zdarza się i wysoko renomowanym i otrząśniętym z estrady zespołom. Głosy nie brzmiały „jak drzewo” były jakby nieśmiało, niepewne swoich sił.

Druga pieśń po lekkim załamaniu w partii tenorów, w pierwszej części, była prawie bezbłędna. Szczególnie podobać się mogła druga część pieśni, wspaniale stonowana, rojąca, wrażliwa, że coś strasznego od nas odchodzi na zawsze, tak jakby kolumny wojsk, wymęczeni partyzanci szli do domu, aby odpocząć po trudach walki. To zejście na pianie mistrzowsko łączone frazy podobało się chór „Arion” jest zespołem, który wie jak trzeć śpiewać i interpretować. Sala nagrodziła go więc rzeszasty mi oklaskami. To się na pewno podobało.

Na marginesie tego koncertu warto jeszcze o czymś innym pomyśleć.

Występowali w Festiwalu zespoły dziecięce i bitowe. Osobiście nie jestem zdania, że awangarda jest zarazem, kto w dechy wlotczy awangardową treść, zwłaszcza, jeśli w tym halasie trudno się zorientować o czym rzecz. Wyrażam nieporozumieniem jest łączyć bitu z wieloosobowym zespołem dziecięcym. Może byłoby to ciekawe, ale ktoś kto zestawiałby ze sobą tak skrajnie różniące się materiały, musiałby bardzo bardzo wysiłkowo, męcząc, aby nie dopuścić do zupełnie kłapy. Niestety, to co usłyszeliśmy, to było zrobione na siłę, bez głowy, zwłaszcza, że zespół bitowy skrzętnie ukryto za ścianą dzieci ustawionych na praktykach.

Tymczasem pozazdrościć można chóru dziecięcego kopalni „Dębisko” choć prowadzonego moim zdaniem w sposób nazywamy prymitywny. Niezależnie od tego narzwałbym to wrótem krzewienia kultury muzycznej, wśród najmłodszych. Zgrany głosowy zespół, choć niezbyt szczególnie dobrą pieśń, (zwłaszcza druga o wadliwie ustawionych akcentach) bardzo się publiczności podobała i nie dziwne zostało zmuszenie do bisowania. O dziwo, piosenka wykonana na bis była świetnie przez zespół wykonana. Jeśli pisze o tym zespole to chcę przez to podkreślić, że przy dobrych chęciach i chętnych szkołach można by w Swidniku podobny zespół niewielkim kosztem finansowo zorganizować. Zeby się tylko znalazł taki zapalenie jakim jest kierownik chóru z kopalni „Dębisko”.

Często się słyszy, że chór „Arion” nie ma rezerwy. Ze starsi nie będą śpiewać zawsze (oby jak najdłużej), że czasem ktoś wyjedzie lub z innej powodów śpiewać nie może. Co to wtedy? Nowych amatorów brać. A gdyby tak stworzyć chór przy ZSZ, przecież nie samą obrabiarą człowiek żyje. Większość z tych młodych ludzi pozostaje w zakładzie, a przyrzeczającemu zawsze mogliby zasilić zespół. Warto o tym pomyśleć.

Stanisław Strelnik



## O nowym systemie bodźców materialnych

**P**OTWIERDZONE przez Biuro Polityczne założenie zmian w systemie bodźców materialnego zainteresowania w przemyśle stanowią dokument zawierający podstawowe zasady systemu w oparciu o które regulowania będzie wzrost płac w latach następnych pięcioletni.

Proponuje zmian w stosunku do zasad dotychczas obowiązujących mają na celu pogłębienie intensywnych metod gospodarowania w przemyśle, zainteresowanie załóg przedsiębiorstw efektywnym wykorzystaniem środków produkcji i oszczędnym gospodarowaniem ludzką pracą, opieraniem przyrostu produkcji głównie na wzroście wydajności pracy.

Proponowane zmiany w systemie bodźców dotyczą równocześnie w sposób bezpośredni ludzi pracy, ich osobistego zarobku a więc stanowią dokument o dużej wadze społeczno-politycznej.

**P**ROJEKT zmian w systemie bodźców materialnego zainteresowania przedstawiony został do społecznej dyskusji. Dyskusja prowadzona w organizacjach partyjnych, związkowych i wśród załóg pracowniczych ma na celu zrozumienie tych zmian oraz wzbogacenie proponowanych rozwiązań w zakresie doskonalenia bodźców materialnego zainteresowania. Generalnym założeniem zmian jest jak najlepsze skojarzenie interesów wszystkich grup pracowniczych

## Jakie czekają nas zadania?

z interesem społecznym, wspólne zainteresowanie całej załogi w ujawnianiu i wykorzystaniu rezerw produkcyjnych, powiązanie tempa wzrostu średnich płac robotników i pracowników umysłowych z efektami gospodarczymi i wykonaniem zadań przez przedsiębiorstwo.

A jak wygląda nasz udział w tych rozważaniach?

Pierwsza faza dyskusji obudziła niezwykle żywe zainteresowanie ogółu pracowników i doprowadziła do zapoznania się z ogólnymi zasadami proponowanych zmian. Oczywiście w dyskusji powstawało wiele uwag i pytań szczegółowych, które częściowo zostały wyjaśnione. Wyłaniające się problemy, na które w przedsiębiorstwie nie udzielono wyjaśnień i odpowiedzi przekazane zostały do ZPLiS i KW PZPR. Ze spraw, które trafiają najbardziej do przekazania załogi można wymienić następujące:

- powiązanie tempa wzrostu płac z tempem poprawy wyników gospodarczych przedsiębiorstwa,
- wspólne dla wszystkich warunki wzrostu płac i równomierność, w zasadzie dla wszystkich, tempo ich narastania,
- system gwarantowanego własną pracą gromadzenia funduszu podwyżek płac.

Z tymi zagadnieniami, wiązała się również dyskusja nad wyborem wskaźnika syntetycznego i zadań odcinkowych, które będą stanowiły podstawę

oceny pracy przedsiębiorstwa. Jakim warunkiem powinny odpowiadać poszczególne zadania premiowe?

Wydaje się, iż zadania powinny zapewniać efektywność przedsięwzięć, być realne, wymierne i powszechne a więc angażujące możliwie całą załogę, powinny też nadawać się do doprowadzenia do poszczególnych zespołów pracowniczych.

Aby system planowania i rozliczania zadań mógł zapewnić pożądane efekty, konieczne jest udoskonalenie struktury organizacyjnej i metod rachunku ekonomicznego. Bez właściwego rachunku ekonomicznego nie ma bowiem dostatecznych możliwości porównania nakładów społecznych z uzyskanymi efektami, nie ma możliwości obiektywnej oceny efektywności gospodarowania.

**M**IARODAJNYM sprawdzianem poprawy całokształtu działalności przedsiębiorstwa są syntetyczne wskaźniki finansowe. Dlatego też powiązanie funduszu premiowego z syntetycznym wskaźnikiem powinno stanowić istotny wyznacznik racjonalnego systemu premiowania. Niezależnie od wybranego syntetycznego wskaźnika finansowego najtrafniej charakteryzującego efektywność gospodarowania przedsiębiorstwa otrzy-

ma 3-4 zadania odcinkowe skierowane na działalność w pożądanym kierunku.

Istotą nowego systemu premiowania powinno być stworzenie silnych bodźców nakierowanych na:

- systematyczne polepszanie efektów ekonomicznych działalności przedsiębiorstwa,
- wyzwalanie rezerw produkcyjnych, głównie w drodze zwiększenia czasu pracy maszyn i urządzeń oraz lepszej organizacji pracy,
- rozwój postępu technicznego, unowocześnianie wyrobów przemysłowych i technologii wytwarzania.

Zgodnie z powyższym i w wyniku dyskusji przedsiębiorstwo nasze zaproponowało zadania premiowe:

- wskaźnik syntetyczny — obniżka jednostkowych kosztów własnych produkcji podstawowych wyrobów,
- zadania odcinkowe:
  - wykonanie zadań z zakresu postępu technicznego,
  - poprawa wykorzystania czasu pracy obrabiarek produkcyjnych,
  - wykonanie zadań produkcji eksportowej i rynkowej.

(Dokończenie na str. 8)

## Technika i organizacja w procesie intensyfikacji gospodarki tematem nowego konkursu

Ministerstwo Przemysłu Maszynowego i Klub Redaktorów Prasy Zakładowej przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich ogłaszają doroczny konkurs na publikacje w gazetach zakładowych resortu PM. Tym razem będzie on poświęcony technice i organizacji pracy i odbędzie się pod hasłem „Technika i organizacja w procesie intensyfikacji gospodarki”.

Celem konkursu jest spopularyzowanie inicjatyw i wysiłków podejmowanych w trosce o wdrażanie nowej techniki i organizacji pracy w przedsiębiorstwach, popularyzowanie tej nowej techniki, a przede wszystkim nowych technologii wytwarzania — wynikających z nich wzrostów produkcji, poprawy jakości, oszczędności materiałów, ulżenia pracy ludzi i wpływ poprawy bhp na wyniki pracy zakładów.

Celem jest też wytwarzanie atmosfery sprzyjającej dobrej robotce i uzyskiwaniu produktów o wysokich parametrach użytkowych itp.

Na ten temat powinni zabrać głos nie tylko sami redaktorzy, lecz również robotnicy, kadra inżynieryjno-techniczna, ekonomiści i organizatorzy produkcji. W publikacjach należy przede wszystkim skoncentrować się na problemach wewnętrznych zakładów pracy.

Konkurs obejmie okres roku 1970.

Prace konkursowe o charakterze wypowiedzi, rozważań, raportu, propozycji usprawnień, uwag krytycznych — ujęte w formie artykułu prasowego należy nadsyłać na adres: Redakcja GŁOSU ŚWIDNIKA z dopiskiem „Konkurs — dział techniczno-produkcyjny”.

Wszystkie artykuły wydrukowane w kolejnych numerach gazety zostaną przez redakcję Głosu przesłane do zespołu oceniającego przy MPM w Warszawie.

Dla autorów najcenniejszych wypowiedzi ufundowane zostaną nagrody indywidualne: jedna — 4.000 zł; dwie drugie — po 2.500 zł; trzy trzecie — po 1.500 zł.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród, zależnie od ilości i poziomu prac konkursowych.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w październiku 1970 roku.

— Czekamy na Wasze listy!

— Zachęcamy do szerokiego udziału w KONKURSIE!

## Dziwne zwyczaje

**W** ZAKŁADZIE funkcjonują kioski spożywcze Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Na ich temat pisano już wiele notatek i artykułów, wiele czasu poświęcono im w audycjach radiowych zakładowych. Ciągłe jednakże temat ten wraca na łamy naszego pisma i ciągle coś w funkcjonowaniu tej formy zaopatrzenia nawala — albo słabe zaopatrzenie, albo stare pieczywo, albo coś innego co denerwuje konsumentów.

Ostatnio doszły do tego nowe i dziwne co najmniej zjawiska.

Niektóre ze sprzedawczyń podchodzą do swoich obowiązków w sposób, który musi budzić sprzeciw. Kioski są przecież po to, aby każdy pracownik mógł się zaopatrzyć w drugie śniadanie składające się na ogół z 10-15 dkg wedliny i bułki. To jest prawidłowe i takiej zasady należałoby się trzymać. Tymczasem sprzedaje się wedlinę po kilogramie i więcej robiąc w ten sposób z kiosków małe stoiska garmateryjne. Chyba i sam prezes spółdzielni przyzna, że coś w tym jest nie tak jak być powinno.

Zeby nie być gołosłownym przytoczę następujący fakt. Podczas wizytowania pomieszczeń sanitarno-higienicznych w wydziale 400, przed samymi świątami, dowiedzieliśmy się ze zdziwieniem, że w kiosku niczego poza ciastkami i bułkami nie kupisz, ponieważ pani sprzedawczyni w mig cały zapas wedlin rozprzedała.

— Panie — mówili — ludzom żreć się chce, a tu tylko herbatniki i cukierki, i to mocno zleżałe.

Niewiele mvsłac udało się do kiosku, aby ona wieść sprzedać.

— Dlaczego pani sprzedawała po 3 kilogramy wedliny, przecież kiosk to nie sklep mięsny? — zapytałem.

— Po pierwsze nie sprzedawałam po 3 kilogramy wedliny, ale po kilogramie, po drugie to ja nie mam żadnego zarządzenia, że nie wolno sprzedawać takich ilości.

Przepraszam zapominałem, że i w tak oczywistej sprawie potrzebne jest „odnośne zarządzenie władz zwierzchnich”. Po jakiego licha wobec tego kioski w zakładzie, po jakiego licha mówi się o zaopatrzeniu w zestawy śniadaniowe. Może zarząd spółdzielni będzie mógł to wyjaśnić?

W przeciwnym wypadku należałoby zlikwidować kioski lub kroić wedlinę na porcje — nie będzie można rzecz oczywista sprzedawać hurtem a tylko w ilościach zgodnych z przeznaczeniem. Ciągłe się jednak wydaje komuś, że to nos dla tabakiery.

(St.)

## KONKURS

Niniejszym artykułem, który stanowi drugą część publikacji o tym samym tytule zamieszczono w numerze poprzednim, kończymy cykl rozważań biorących udział w konkursie „Normalizacja usprawnia gospodarkę”. Nie oznacza to jednak rezygnacji z samego tematu, „normalizacji w produkcji, technice, gospodarce. Nadal obowiązkiem będzie nam i łamach gazety, obok takich zagadnień jak postępy techniczny i organizacyjny, jakości wyrobów i poziom ich wytwarzania, „ludzie dobrej roboty”, metody intensyfikacji produkcji.

**W** ODRODZENIU od kontroli — sprawdzania konstrukcyjnego czy też uzgadniania technologicznego, które są przeprowadzane w trakcie powstawania dokumentacji, kontroli normalizacyjnej na zasadniczo obejmują rysunki konstrukcyjne i technologie ostatecznie dopracowaną i to w miarę możliwości kompleksowo-kompletną.

Dopiero taka dokumentacja po sprawdzeniu i podpisaniu przez kontrolę normalizacyjną może być przekazana (za pośrednictwem archiwum) do produkcji.

W trakcie sprawdzania konieczna jest jednak bieżąca współpraca kontroli normalizacyjnej z twórcami dokumentacji tj. konstruktorami i technologami.

Z punktu widzenia wymagań normalizacyjnych dobrze rozwiązana konstrukcja czy też opracowana technologia powinna wykazać m. in. następujące cechy:

- maksymalne zastosowanie obowiązujących norm,
- maksymalne wykorzystanie części, podzespołów i zespołów przede wszystkim znormalizowanych już wprowadzonych i stosowanych w produkcji (własnej lub innych zakładów), z możliwością dużego stopnia zmienności,
- szerokie stosowanie agregacji,
- prostotę kształtów, połączeń, schematów, przenoszenia energii,
- oszczędne użycie materiałów.

Wymagania powyższe ich spełnienie zależą głównie od konstruktora. Kontrola normalizacyjna może i powinna służyć to pomocą poprzez bieżącą konsultację oraz ewentualne propozycje zmian pod kątem w/w wymagań doskonalących daną konstrukcję.

Na co zwraca uwagę i co kontroluje w swej praktyce zawodowej

komórka kontroli normalizacyjnej w naszym przedsiębiorstwie?

Przedmiotem kontroli normalizacyjnej w grupie dokumentacji konstrukcyjnej są w pierwszym etapie wszystkie specyfikacje, wykazy części, wykazy dokumentów itp. a następnie rysunki złożeń i rysunki części.

Podstawą do wyżej wymienionej kontroli są normy i instrukcje zakładowe gospodarki rysunkowej.

## Kontrola normalizacyjna dokumentacji technicznej

Kontroluje się stopień wykorzystania norm i rysunków istniejących, tu możliwość eliminacji rysunków i dokumentów nowo wprowadzanych, następnie zgodność oznaczeń z normami jak również z rysunkami typowymi i powtarzalnymi. Podstawą kontroli są tu: kartoteka powtarzalności, normy surowców, materiałów, części złożeń, elementów znormalizowanych itp.

Następnie kontroli znormalizowane podlegają rysunki złożeń kompletnego wyrobu, zespołów i podzespołów.

Przed wszystkim zwraca się uwagę na prawidłowość wykorzystania norm i rysunków elementów typowych i powtarzalnych — możliwość eliminacji rysunków i dokumentów nowo wprowadzanych, zgodność oznaczeń z normami (rysunkami typowymi i powtarzalnymi). Dalej sprawdza się prawidłowość wykonania a więc format, rzutowanie, zastosowanie linii rysunkowych, wyliczanie, skróty i symbole, napisy. Podstawą kontroli są tu przede

wszystkim normy rysunku technicznego.

Ostatnim etapem kontroli w tej grupie dokumentacji jest sprawdzenie zgodności całości wyrobu (zespółu) z normami. Podstawą — są normy wymiarów głównych, łączeniowych, pasowań wykonczenia.

Kończącą fazą kontroli w grupie dokumentacji konstrukcyjnej są rysunki części. Tu nie sprawdza się oczywiście tych rysunków, które zostały wyeliminowane w wyniku kontroli przeprowadzonej już uprzednio. Przedmiotem kontroli jest głównie prawidłowość zastąpienia projekcyjnych części — części znormalizowaną, typową lub powtarzalną, prawidłowość wypełnienia tabliczki rysunkowej, a więc numer rysunku, podziałki, czytelność i inne.

Rozważając, wnikliwej kontroli

podlega również wykorzystanie istniejących i aktualnych norm na materiały (wymiaru surowe) wymiaru długości, pochyleń, zbieżności, zaokrąglenia, gwinty, wyjścia gwintów itp. tolerancja, chropowatość powierzchni, obróbka cieplna, zgodność oznaczeń z odpowiednimi normami.

Podstawą kontroli są tu: normy i instrukcje gospodarki rysunkowej, kartoteka powtarzalności, normy części maszyn, normy rysunku technicznego, normy materiałów i półfabrykatów, normy wymiarów normalnych i nominalnych, pochyleń i zbieżności, gwintów, tolerancji, chropowatości, powierzchni pokrytej galwanizacyjnych obróbką cieplną.

Następna grupa dokumentacji technicznej, która jest przedmiotem kontroli normalizacyjnej jest dokumentacja technologiczna. W karcie technologicznej (karta — plan operacyjny) kontroluje się prawidłowość wykonania tj. wzór formuła, wypełnienie wszystkich rubryk, symbole i oznaczenia oraz nazwy.

Dalej kontroluje się wykorzystanie istniejących i aktualnych norm w tym zakresie (tu możliwość zastąpienia pomocy normami — znormalizowanymi, przy ewentualnej modyfikacji konstrukcji). Powyższą kontrolę przeprowadza się na podstawie norm na narzędzia, przyrządy i ich elementy, uchwyty, sprawdziany, pomoce miernicze itp.

W instrukcjach obróbki (procesie technologicznym) kontroli podlega ten sam zakres, jak w karcie technologicznej, a ponadto prawidłowość wykonania szkicu, który powinien być zawsze zgodny z normami na rysunek techniczny maszynowy. Sprawdzeniu podlegają również rysunki opisywanych, narzędzi, i pomocy warsztatowych. Ta dokumentacja jest tak samo kontrolowana, jak dokumentacja konstrukcyjna na wyrobu tj. rysunki złożeń i rysunki części. Uwzględnia się tu tylko dodatkowe normy dokumentacji technologicznej oraz normy na części przyrządów.

Kończąc należy jeszcze zaznaczyć, że kontrola normalizacyjna obejmuje nie tylko nową dokumentację, ale również dokumentację już wprowadzoną do produkcji. Tu szczególnie kontrolowana jest dokumentacja, która wprowadza się do produkcji po pewnej przerwie, w celu zbadań jej aktualności i zgodności z aktualnymi normami, które mogły w okresie od opracowania dokumentacji ulec poważnym i istotnym zmianom.

Podobnie należy też postępować z dokumentacją techniczną sporządzoną do zakładu, a wykonaną przez inną instytucję (w wypadku gdy ta nie została aktualnie poddana kontroli normalizacyjnej w tej instytucji).

Podkreślić należy jednak, że mimo prowadzenia kontroli normalizacyjnej organ tej kontroli tj. dział normalizacji nie jest i nie może być w pełni odpowiedzialny za stosowanie norm w dokumentacji. Obowiązek i odpowiedzialność prawną za stosowanie norm spoczywa przede wszystkim na twórcach dokumentacji technicznej.

W. K.



# Splonął człowiek!

**W**STRZAŚNIĘCI wczorajszym tragicznym wypadkiem, w wyniku którego Edward Ciesielski — pracownik od 19 lat związany z wytwórnią brzydzistą działu transportu, w niezbadanych dotychczas okolicznościach na terenie zakładu uległ poparzeniu, na skutek zlekceważenia łatwopalnych właściwości benzyny. Ostrzeżenie to kierujemy do wszystkich tych, którzy przez lekkomyślność lub niedbalstwo — narażają siebie i innych na śmierć lub ciężkie kalectwo.

W dniu 2 kwietnia pracownik działu HT napełniwszy butelkę o pojemności jednego litra, wydaną mu w magazynie paliw płynnych benzyną, udał się do słynnej brygady pracującej przy rampie ładunkowej koło wydziału 610. Współpracownicy niebawem udali się do innej pracy, oddalając się od tego miejsca — jakże było ich przeżenie, gdy spostrzyli szybko zbliżający się wzdłuż torów słup ognia, był to krzykający i płonąący człowiek, który upadł na nasypane. Gdy dobiegli i własnymi marynarkami ugasili, okazało się, że to ich brzydzista — poparzony straszliwie i nie mogący już wydać z siebie głosu. Zorganizowano natychmiastowy ratunek ale nie już nie zdołano go uratować. Tak wyglądał, jak relacjonowali świadkowie, przebieg tragicznego wypadku.

Wiadomo, że bezpośrednią tego przyczyną była benzyna, której stwierdzono w butelce jeszcze około 100 gramów.

## Jeszcze nie jest za późno

15 kwietnia minął w ZSZ trzeci okres nauki dla klas wrześniowych. Do końca roku szkolnego pozostały jeszcze dwa miesiące. Wielu uczniów jest zagrożonych z jednego, dwu, lub więcej przedmiotów. W szkole organizowane są zespoły wyrównawcze, dyżury nauczycieli pomagających uczniom „słabym”, pomoc koleżeńska.

Nie zawsze uczniowie zdają sobie sprawę z wysiłków grona nauczycielskiego. Aby oddziaływanie wychowawcze szkoły i zakładu mogło zapewnić wszechstronny rozwój młodego człowieka, niezbędna jest pomoc środowiska domowego.

Większość uczniów mieszka w domach rodzinnych, u krewnych lub na stacjach, dlatego opiekunowie powinni interesować się młodym człowiekiem, czuć się współodpowiedzialnymi za jego przyszłość. Nie powinni czekać na zawiadomienie ze szkoły, że uczeń opuścił 30 czy 40 godzin bez usprawiedliwienia lub ma kłopoty z nauką.

Starajmy się zapobiegać takim sytuacjom, przeciwczo w fabryce pracuje, ojciec, matka, siostra czy cała rodzina, która nie zawsze znajduje chwilę czasu, by przyjść do szkoły i zapytać o wyniki w nauce i zachowanie córki, syna czy krewnego.

Jest jeszcze czas na poprawienie ocen, wyrównanie i uzupełnienie wiadomości, na pomoc i zainteresowanie jednostką społeczną, nie tylko ze strony szkoły. Liczymy na pomoc rodziców, opiekunów, „trójek” klasowych. Sądzimy, że pomocy nie odmówi także ofiarne pracujący komitet rodzicielski.

Teresa Seremak

**O**D lat słyszy się i czyta o skutkach lekkomyślnego obchodzenia się z materiałami łatwopalnymi, od lat zdarzają się na skutek tego tragiczne wypadki kończące się ciężkim kalectwem lub śmiercią jednej lub wielu osób. To właśnie powinno być ostrzeżeniem, powinno powodować u każdego odruch ostrożności. Jak wynika z szeregu przypadków, które miały miejsce w zakładzie i z tego, który relacjonujemy, nadal igrasza się z niebezpieczeństwem, mimo ostrzeżeń, mimo sankcji, kar i upomnień, mimo wielu instrukcji, haseł i monitorów, poprzez które pragnie się zapobiegać tragediom, pragnie się chronić to co dla ludzi najcenniejsze — zdrowie i życie.

Wiemy że nadal, mimo ścisłych przepisów w tym zakresie, nie ma rygorystycznej kontroli wydawania materiałów łatwopalnych. W tym ostatnim przypadku pracownik pobrał benzynę do butelki przystosowanej do napełniania zapalniczek. Butelki takie znajdują się w różnych pomieszczeniach zakładu, zwłaszcza tam, gdzie pracują nałogowi palacze. Wiadomym jest, że używane materiały łatwopalne do mycia części maszyn lub przejazdów pozostawiane są bez opieki, lub przenoszone w warunkach urągających wszelkim zasadom bezpieczeństwa. W dniu 2 kwietnia pracownik straży przemysłowej przewoził rowerem pół wiadra benzyny pobranej w wydziale 220. Co gorsze, wiadro z tym płynem, prowadząc na dodatek rower, przenosił wśród gromadzących się na wieść ludzi z okazji dnia „X”. Gdyby tak do wiadra dostał się niedopałek papierosa, lub rzucona przypadkiem płonąca zapalniczka, gdyby wiadro wypadło z ręki — o skutkach jakie mogłoby to za sobą pociągnąć — strach po prostu pomyśleć. Nie doszło na szczęście do tego, ale lekkomyślność, i to strażnika, niosła w sobie potencjalne, ogromne niebezpieczeństwo.

W ubiegłym okresie notowano również przypadki poparzeń, wprawdzie niegroźnych w skutkach, ale mogących też zakończyć się tragicznie. Pamiętajmy wypadkę zapalenia się wanny z rozpuszczalnikiem w wydziale 11-12. Pożar ugaszono, ale obok stały butle ze sprężonym gazem — co by się stało gdyby wybuchły — ile pociągnął to mogło za sobą ofiar — tylko dlatego, że ktoś nie dopełnił swoich obowiązków. Dało się zapobiec wypadkowi, winni zostali ukarani, ale jak wynika z dalszych wydarzeń nauka poszła w las, bo oto nie tak dawno splonął pomieszczenie kontroli technicznej w tymże samym wydziale. Też szczęśliwie się skończyło, też winni ponieśli należną karę, ale znowu się okazało, że ludzie nie wyciągnęli wniosków z przykrych doświadczeń, nadal lekceważąc podstawowe zasady bezpieczeństwa.

Czy trzeba wypadków i ofiar, czy trzeba czyjeś tragedii aby inni zaczęli myśleć o postępowaniu swoim i innych? Czy trzeba czekać na wypadki? Każdy rozumie co to znaczy ogień, co to jest zetknięcie się z tym żywiołem, i tym dziwniejsze wydaje się igranie z nim.

Obowiązkiem więc każdego pracownika jest ostrożność w obchodzeniu się z materiałami łatwopalnymi, obowiązkiem każdego jest zwrócenie uwagi samemu i zwrócenie uwagi innym, jeśli się widzi ich bezostrożność w obchodzeniu się z nimi. Nie wolno przejść koło takich przypadków obojętnie, bowiem chodzi tu, jak się rzekło, o ludzkie życie i mienie społeczne — nasze życie i miejsce pracy — nasze źródło egzystencji.

Ostrzegając apelujemy aby każdy rozejrzał się dokoła i usunął wszystkie mogące zagrozić bezpieczeństwu sytuacje i przedmioty, aby zwracał innym uwagę jeśli coś robią bez zastanowienia. Jednocześnie zwracamy uwagę komórkom zakładu powołanym do kontroli stanu zabezpieczenia zakładu, aby były bezwzględne w stosunku do naruszających przepisy w tym zakresie.

Nikt nie jest nieomyślny, nikt nie może przewidzieć co się stanie, jakie będą skutki własnej lekkomyślności. Jeden nierozważny ruch, jedno nierozważne potarcie zapalnika w zagrożonym miejscu, a na odwrócenie sytuacji może być za późno, życia wrócić nie można.

Pomyślcie tylko co by się stało, gdyby zaproszono ogień w drukarni zawalanej stosami druków, co by się stało gdyby zaproszono ogień w dekoratorni nie posiadającej wentylacji, w której ludzie duszą się od rozpuszczalnika nitro, co by się stało w innych na pewno znanych wielu z nas miejscach. Dlatego kierujemy to ostrzeżenie i dlatego apelujemy o zachowanie absolutnej ostrożności.

Ostrzegamy więc przed niebezpieczeństwem, aby własnym rozsądkiem, rozważą i ostrożnością oddalić go i zapobiec jego powstawaniu. Prosimy wczuć się w tragedię palącego się człowieka, niech to będzie tragicznym i bolesnym, ale ostatnim sygnałem, żeby do tego tematu nie trzeba było powracać już nigdy.

Apelujemy — wszyscy czujmy się odpowiedzialni za siebie i za powierzone nam dobro społeczne. Nie narażajmy siebie i swoich rodzin na tragedię i rozpacz.

(St.)

(Dokończenie ze str. 7)

**S**YSTEM oparty na obniżeniu jednostkowych kosztów produkcji uzasadnia się wąskim asortymentem produkcji, możliwością prawidłowego ustalania kosztów jednostkowych wyrobów podstawowych i kontroli ich rozliczeń, możliwością przeniesienia tego wskaźnika bezpośrednio do wydziałów produkcyjnych. Proponowane zadania odcinkowe ukierunkowują działalność przedsiębiorstwa na:

a) unowocześnianie i modernizację podstawowych wyrobów, wprowadzenie nowoczesnych konstrukcji i technologii wytwarzania, osiągnięcie wysokich parametrów technicznych pozwalających na rozwój sprzedaży wyrobów odbiorcom zagranicznym (szczególnie do KK),

b) pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych w zakresie wykorzystania maszyn i urządzeń stanowiących dużą wartość majątku trwałego przedsiębiorstwa,

— zapewnienie wykonania dostaw eksportowych i rynkowych, do czego zobowiązuje nas przynależność do „klubu eksporterów” oraz planowana koncentracja produkcji motocykli.

Propozycja zadań premiowych zgłoszona została do ZPLiS.

W przedsiębiorstwie zachodzi obecnie konieczność konkretyzacji planowania i rozliczania tych zadań. Wiąże się z tym ustalenie w jakiej formie będą wyznaczane zadania dla poszczególnych komórek organizacyjnych, jak będzie odbywał się system sprawozdań z wykonania zadań i system ich rozliczania.

Przed służbami przedsiębiorstwa stoi zadanie przyjęcia odpowiedniej formy i precyzyjnego ustalenia odpowiedzialnych (prowadzących) komórek za realizację odpowiednich tematów.

- CZY PAMIĘTASZ O KONKURSIE NA WSPOMNIENIA O WSK?
- CZĘKAJĄ NA CIEBIE CENNE NAGRODY!
- BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA NASZA REDAKCJA.

UWAGA — CZŁOWIEK!

## Jaka jest

W odwecie, kierownik dowiedział się od niej o wychodzeniu koleżanek „na lewo” przepustki, to w konsekwencji pociągnięciu potracenia winnym pewnego procentu „trzynastki” i zapewnienie złożone denuncjatorce o zafundowaniu maszy świętej (!) po jej oczekiwanej, a nie nadchodzącej śmierci.

Wojna, jak widać, rozgrywała się w sferze uczuć, a to niejednego — jak notują kroniki sądowe — doprowadziło do obłądów. W takiej sytuacji jedno spojrzenie może być przyczyną konfliktu. Hala maszyn jest małą społecznością, złożoną jednakże z samych kobiet. Kobiety od kilkunastu lat pracujących ze sobą w jednym pomieszczeniu, przy stukocie kilkunastu maszyn do pisania. Kobiety „skazanych” i na własne towarzystwo i na pracę jaką wykonują. Na dwanaście, tylko jedna z nich legitymuje się świadectwem ukończenia ZSZ, dwie mają 10 klas liceum, a dziesięć (zaledwie) szkołę podstawową. Trudno w takich warunkach myśleć o zmianie pracy, choćby sytuacja do tego zmuszała. Trudno również nie brać pod uwagę wpływu tego faktu na rozwój sytuacji w hali maszyn. Tak więc, w tym samym czasie kiedy działało się wokół wiele wspaniałych rzeczy — jedenaście kobiet, znając słabe strony koleżanek, między wyjęciem z maszyn jednego pisma a wkręceniem drugiego, z niewinnymi minami, obrzydzało jej życie, z myślą o pozbyciu się z hali.

Podobnie układała się sytuacja w powielarni tego samego działu. Tyle, że tu kobiety utworzyły dwa obozy, które raz otwierały się za brygadzistką, raz

Zadanie odcinkowe dotyczące postępu technicznego stanowi szerokie zagadnienie. W związku z tym na służbie technicznej przedsiębiorstwa ciąży obowiązek wyboru określonych tematów w tym zakresie, tematów które nie tylko zapewnią ich wykonanie ale będą powiązane z wskaźnikiem syntetycznym oraz innymi zadaniami, których zastosowanie da szybkie efekty dla przedsiębiorstwa i całej naszej gospodarki. Podobnie ma się sprawa wykorzystania czasu pracy obrabiarek produkcyjnych. Park maszynowy stanowi ogromny majątek przedsiębiorstwa i zwiększenie ich efektywnego czasu pracy stanowi poważną rezerwę produkcyjno-ekonomiczną. Tylko wylania się pytanie — czy będziemy brać pod uwagę w rozliczeniach wszystkie obrabiarki czy też wytypowa-

ne grupy obrabiarek o najwyższych wartościach i kosztach bezczynności? Jakże kryteria należy przyjąć do zaplanowania i wylczenia zwiększonego efektywnego czasu pracy obrabiarek?

**T**AKIE i szereg podobnych pytań i problemów pozostaje do rozstrzygnięcia znacznie więcej. I dlatego działanie służb technicznych, ekonomicznych już obecnie powinno się skupiać na ukierunkowaniu prac zmierzających do zabezpieczenia prawidłowego przepływu informacji, wyznaczanie i rozliczanie zadań zapewniających osiągnięcie przez przedsiębiorstwo efektów gospodarczych, a tym samym uzyskanie możliwości wzrostu zarobków wszystkich pracowników. Od naszej pracy zależeć będą nasze zarobki.

Artykuł niniejszy stanowić powinien przyczynek do podjęcia dyskusji przez odnośne służby w zakresie konkretyzacji zasad planowania i rozliczeń wskaźnika syntetycznego i zadań odcinkowych.

Ciekawe wypowiedzi będziemy drukować w Głosie Świdnika.

mgr Tadeusz Młynarczyk



# ta mniejszość?

za grupową partyjną a na do-  
datk ciągle zmieniał się skład  
osobowy skłóconych grup. Brygad-  
zistka, która przysłała do  
dziuła w opinii „mocne” w ge-  
bie” (w zakładzie trudno jest  
ukryć fakt głośnej kłótni z po-  
przednim kierownikiem, w któ-  
rej racje argumentowane były  
„całkowaniem w d...”) miała for-  
malne prawo kierowania pracą  
powielarek. Grupowa partyj-  
na, szeregowa pracownica dzia-  
ła, ale za to pracownica dosko-  
nała w swoim zawodzie, dzia-  
laczka społeczna odznaczona w  
ub. roku Brązowym Krzyżem  
Zasługi, chociaż twierdzi, że nie  
widziała siebie na miejscu bry-  
gadzystki, ale też nie uznawała  
jej zwierzchnictwa.

Złą drogą — często bez istot-  
nej potrzeby powołując się na  
pracę w organizacji partyjnej —  
ingerowała w sprawy czysto  
administracyjne, co nie podno-  
siło jej autorytetu, a musiało  
powodować spłeczka. Raz mówiła,  
że to ona jest brygadzystką z  
ramienia organizacji, innym ra-  
zem usiłowała zmienić godziny  
pracy koleżanek ustalone przez  
brygadzystkę, jeszcze innym  
głośno mówiła, że trzeba „zwa-  
lić” brygadzystkę, bo taka funk-  
cja nie jest w powielarni po-  
trzebna. To było powodem  
ustawicznych nieporozumień,  
które w sumie wytworzyły at-  
mosferę trudną do zniesienia.  
Doszło do tego, że grupowa mó-  
wiła koleżankom o zamiarze  
odebrania sobie życia!!!

Mало w tej sytuacji znacząco  
wyraża polepszenie, w ostat-  
nim czasie, warunków pracy po-  
wielarek, które w normalnej  
situacji miałyby kapitały  
wpływ na wyniki i atmosferę  
tej pracy. Kobiety były skłóco-

ne, jedna drugiej życzyła nagłej  
śmierci (!!). W obecności grupo-  
wej, że mówiły o brygadystce,  
w obecności brygadystki winę  
za kłótnie składały na grupową.

Te batalie (o władzę?, funk-  
cję?, wpływy?) prowadzone by-  
ły pod bokiem pozostałych pra-  
cowników, kolektyw, kierowni-  
ka. Na wiele miesięcy przed na-  
szą wizytą w biurze planowania  
operatywnego, zarówno grupowa  
partyjna z powielarni jak i ma-  
szynistka nie traktowana przez  
koleżanki, złożyły podania o  
przeniesienie z działu. Dlaczego  
kierownik, wiedząc o złej atmo-  
sferze, nie przeciął — jej dużo  
wcześniej? Dlaczego nie wkro-  
czył w nią sekretarz OOP? Co  
zrobił w tej sprawie przewodni-  
czący rady oddziałowej? Kie-  
rownik działu organizował co  
jakis czas spotkania z kobieta-  
mi, które, jak sam stwierdził,  
pomagały na 3-4 tygodnie.  
Ostatnio nagrodził za pracę po-  
wielarkę, której w rzeczywisto-  
ści daleko do miana najlepszej  
pracownicy, ale która podobno  
trzymała się na uboczu skłóco-  
nych koleżanek. Nie wystarczy  
stać na boku i nie można przy-  
znawać nagrody z tytułu dobrej  
pracy za cokolwiek innego.  
Tym bardziej, że nagrodzona  
osoba miała też swoje „grzesz-  
ki”, np. zmęczona pracą w swo-  
im ogrodzie często zasypiała  
nad powielaczem — co w isto-  
cie trudno ukryć i co nie jest  
zaletą pracownika.

W naszych stosunkach spo-  
łecznych, każdy zakład przem-  
ysłowy, poza produkowaniem po-  
winien spełniać rolę wycho-  
wawczą. O funkcji wychowaw-

czej można jednak mówić do-  
piero wówczas, kiedy zakład  
spełnia swoje podstawowe za-  
danie — wykonuje produkcję.  
Nieporozumienia ciągnące się  
od wielu miesięcy, niekorzystnie  
wpływały na pracę obu działów.  
Złe maszynopisy utrudniały po-  
wielanie, do wydziałów docie-  
rały nieczytelne odbitki z po-  
wielacza. Wynika z tego, że  
grupa niedyscyplinowanych ko-  
biet osłabiała ogniwo w całym  
łańcuchu produkcji, na co sobie  
zakład nie może pozwolić.

Przez długie miesiące kierow-  
nik i kolektyw biura planowa-  
nia operatywnego nie zrobili ni-  
czego konkretnego w kierunku  
rozwiązywania konfliktów. Do-  
raznie zażegnane przez kie-  
rownika spłeczka rozwiązał ostate-  
cznie dział kadr. Maszynistka,  
tego samego dnia kiedy prze-  
stawił całą sprawę w dział  
kadr, została przeniesiona z  
z RPO-1 do działu ogólnego. Z  
powielarni lada dzień odejdzie  
grupowa partyjna. Nie dlatego,  
że była bardziej winna od pozos-  
tałych pracownic. Zawiniły  
wszystkie. Grupowa lepiej od  
nich pracuje — dostanie więc  
lepszą, samodzielną pracę, w  
swoim zawodzie, ale w dziale  
gospodarki narzędziowej, z dala  
od miejsca wielomiesięcznych  
potyczek.

Przytoczona wyżej historia  
skłóconych kobiet jest doskona-  
łym przykładem do przypomnia-  
nia założeń, że zakład, cho-  
ciaż w służnych przypadkach  
udziela pracownikom różnorod-  
nej pomocy, nie jest instytucją  
charytatywną i zatrudnia, a nie  
utrzymuje pracowników. Kto  
chce pracować, musi przestrze-  
gać dyscypliny, podporządkować  
się obowiązującym normom. Dla  
pieniędzy i wicherzeli nie ma  
miejsca wśród załogi.

Alicja Chwałczyk

## Gościliśmy uczestników Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym



Uczestnicy Ogólnopolskiej  
Olimpiady „Wiedzy o Polsce  
i świecie współczesnym”, która  
tym razem zorganizowana zo-  
stała w Lublinie bawili z krót-  
ką wizytą również w naszym  
zakładzie, gdzie przybyli na za-  
proszenie Zarządu Zakładowego  
ZMS.

Na spotkanie z gośćmi, które  
odbyło się w sali konferencyj-  
nej w dniu 4.III.1970 r. przy-  
byli między innymi: M. Trębo-  
walski z ZG ZMS, K. Olszewski,  
wiceprzewodniczący ZW ZMS,  
Mieczysław Janiec wiceprzewo-  
dniczący ZW ZMW, sekr. KZ  
PZPR B. Ingłot, wiceprzewodni-  
czący RR A. Bogusz, sekr. KSR  
— E. Zdunek, z-ca dyrektora  
d/s administracyjno-handlowych  
S. Kwieciński, przew. ZZ ZMS  
Szymon Arasimowicz.

O historii zakładu i jego pra-  
cy oraz o działalności organi-  
zacji młodzieżowej poinformo-  
wali zebranych dyr. S. Kwie-  
ciński i przew. Szymon Ara-  
simowicz. Następnie młodzi go-  
ście zwiedzili wydziały moto-  
cyklowe gdzie zapoznali się z  
procesem produkcyjnym moto-  
cykla.

(mak).

## Komunikat

Realizując wniosek zgłoszony  
do uchwały na konferencji  
sprawodawczej Rady Zakłado-  
wej i Robotniczej w dniu  
8 kwietnia br. Rada Robotnicza  
powiadamia wszystkich zainte-  
resowanych, że z dniem 13 bm.  
wprowadzila przedłużony czas  
pracy (dyżury) trwające do  
godz. 16 w poniedziałki, środy,  
czwartki i piątki każdego ty-  
godnia.

Tak więc wszelkie sprawy do-  
tyczące Konferencji Rady Ro-  
botniczej — wszyscy zaintereso-  
wani będą mogli załatwić w  
wyznaczonych dniach w godzi-  
nach od 15 do 16 w pokoju nr  
49 — budynek administracyjny,  
na parterze.

Rada Robotnicza  
przy WSK w Świdniku

Komitetowi Zakładowemu  
PZPR, Dyrekcji WSK, Ra-  
dzie Zakładowej, Radzie Ro-  
botniczej, ZZ ZMS oraz  
wszystkim współpracownikom  
i znajomym, którzy pomogli  
w organizacji pogrzebu

Tadeusza Brzozowskiego

i wzięli w nim udział, ser-  
decznie podziękowanie skła-  
dają:

żona i córki

## Konkurs racjonalizatorski

Dyrekcja i Klub Techniki i Racjo-  
nalizacji Wytwórni Sprzętu Komu-  
nakacyjnego w Świdniku w dążeniu  
do poprawy nowoczesności i jako-  
ści wyrobów poprzez między innymi  
zmniejszenie ciężaru własnego śmig-  
łowca i jego wyposażenia, wcho-  
dzącego w ciężar jednostkowy, dla  
umniejszenia zwiększenia ładunku  
użytecznego oraz polepszenia osią-  
gów, ogłasza konkurs racjonaliza-  
torski pod hasłem: „Obniżamy ciężar  
własny śmigłowca Mi-2”. W ce-  
lu skierowania działalności racjo-  
nalizatorów ustala się następują-  
ce ogólne wytyczne:

Obniżenie ciężaru śmigłowca win-  
no iść w kierunku propozycji zmian  
konstrukcyjnych i technologicznych  
zmierzających do zmniejszenia ciężaru  
części i zespołów oraz ilości  
używanych materiałów.

Proponowane przez wnioskodaw-  
ców zmiany konstrukcyjne i techno-  
logiczne winny odpowiadać co naj-  
mniej jednemu z niżej podanych  
warunków:

- a) zastąpienie metali ciężkich ma-  
teriałami lekkimi (tworzywa, stopy  
lekkie),
- b) uproszczenie konstrukcji do nie-  
zbędnej ilości elementów przy za-  
chowaniu warunków wytrzymało-  
ściowych i funkcjonalnych,
- c) zastąpienie agregatów importo-  
wanych i krajowych agregatów  
produkowanych w kraju o mniej-  
szym ciężarze własnym,
- d) wyeliminowanie w maksymal-  
nym stopniu połączeń nitowych na  
korzyść połączeń klejowych i  
sgrzewanych,
- e) zastąpienie części jednolitych  
częściami z elementów łączonych w  
układzie przestrzennym w sposób za-  
pewniający zachowanie wskaźników  
wytrzymałości,
- f) wyeliminowanie do minimum  
masy materiałów pokrywowych i  
uszczelniających,
- g) zastąpienie obecnie używanych  
materiałów pokrywowych i uszczel-  
niających, materiałami o mniejszym  
ciężarze właściwym, zachowując  
obecną jakość pokryć i uszczelnień,
- h) projekty obniżające ciężar wła-  
sny śmigłowca nie powinny w za-  
sadzie powodować wzrostu kosztów.

POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE  
A. Warunki konkursu.

1. Konkurs trwa od 1 kwietnia do  
15 września 1970 roku.
2. W konkursie może brać udział  
każdy pracownik zakładu, który  
zgłosi projekt dający min. 15 dkg

obniżki ciężaru własnego śmigłowca  
i spełniający warunki konkursu.

3. Tematy zgłoszone w konkursie  
nie mogą być objęte planem prac  
bielących PPR i rozwojowych (II)  
podejmowanych przez WSK oraz Za-  
kład Doswiadczalny, oraz nie po-  
winny w zasadzie zwiększać pracu-  
jności wyrobu.

4. W konkursie wezmą udział pro-  
jekty zgłoszone w okresie trwania  
konkursu, odpowiadające tematyce  
konkursu, oraz przyjęte do zasto-  
sowania i wprowadzone w/w ustalo-  
nego trybu do dokumentacji techni-  
cznej przed 30 listopada 1970 r.

5. Projekty, których zastosowanie  
przyniosłoby znaczne zmniejszenie  
ciężaru, a nie spełniające któregoś  
z warunków konkursu mogą być  
rozpatrywane indywidualnie przez  
komisję konkursową i ewentualnie  
włączone do konkursu.

B. Warunki oceny projektów.

1. Projekty oceniane są będzie wg

ilości zdobytych pkt. przyznawanych

wg następujących kryteriów:

a) za każdy obniżony dkg (0,01 kg)

jedenastego ciężaru własnego

śmigłowca wniosek otrzymuje 1 pkt.

b) z uwagi na zróżnicowanie moż-  
liwości zmniejszenia ciężaru w róż-  
nych miejscach śmigłowca i zgodne

z aktualnymi potrzebami ukierunko-  
wanie zainteresowań racjonaliza-  
torów, dzieli się śmigłowce na trzy

obszary trudności i wprowadza się  
odpowiedni współczynnik trudności.

Są to następujące obszary:

I. przed śmigłowca — od noska

kabiny do 185 mm przed osi wirnika

— współczynnik 1,

II. obszar środka ciężkości od 185

mm przed osi wirnika do 10 mm

za osi — współczynnik 1,5,

III. tył śmigłowca — od 10 mm

za osi do końca — współczynnik 1.

2. Łączna ilość pkt. uzyskuje się

przez pomnożenie ilości punktów

uzyskanych z obniżenia ciężaru w

dkg przez współczynnik ustalony

dla obszaru, w którym ciężar został

obniżony np. 75 dkg/1 śmigłowca

obniżono w przedniej części obszaru

75-2=150 pkt.

3. Za każdy uzyskany punkt przy-  
znaje się 5 zł nagrody.

C. Postanowienia końcowe.

1. Do podsumowania konkursu jak

też rozpatrywania ewentualnych

spraw spornych powołuje się spe-  
cjalną komisję konkursową w nastę-  
pującym składzie:

1. przedstawiciel TPW

2. przedstawiciel TK

3. przedstawiciel TT

4. przedstawiciel TMT

5. przedstawiciel NKT
6. przedstawiciel KZ
7. przedstawiciel KTR

Z Podsumowaniem wyników konkur-  
su i wręceniem nagród nastąpi w  
Klubie Techniki i Racjonalizacji do  
dnia 24 grudnia 1970 roku. Dokładna  
data zostanie ustalona i podana  
wcześniej do wiadomości uczestni-  
ków konkursu.

3. Nagrody zostaną wypłacone ze  
środków obrotowych, przedsięwzię-  
cia poza funduszem plac zgodnie  
z planem finansowania wynalaz-  
czości.

4. Przyznawanie nagrody konkurso-  
wej nie pozbawia uczestników kon-  
kursu prawa do uzyskania wynagro-  
dzenia za projekty zgodnie z prze-  
pisami w tym zakresie.

Przed dwoma miesiącami in-  
formowaliśmy Czytelników o  
usługach prowadzonych przez  
MZBM dla mieszkańców Świd-  
nika. Ponieważ dużo pytań kie-  
rowanych do nas w sprawie  
usług dotyczyło napraw światła  
— tej właśnie sprawie poświę-  
ciliśmy cały akapit. Z zapew-  
nień dyrektora MZBM złożonych  
redakcji wynikało, że dyżurny  
elektryk mieszka przy ul. Śla-  
wińskiego 2 m. 27, że ma tele-  
fon nr 125-82 i że po godzinie  
15 jest do dyspozycji lokatorów,  
którzy akurat potrzebują jego  
pomocy.

Praktyka pokazała coś innego.  
W dniu 7 marca dyżurny elek-  
tryk odmówił naprawy światła,  
mimo że była właśnie sobota,  
uniemożliwiając lokatorom  
bloku przy ul. Mickiewicza 4  
wykonywanie czynności, zwięk-  
szonych zwykle w sobotnie po-  
południe. Elektryk tłumaczył  
swój niedyspozycję brakiem na  
kobieć wieczorku i wypiciem  
kilku kieliszków alkoholu —  
czemu się w istocie trudno dzi-  
wić: każda kobieta ma prawo  
do zabawy w dniu swojego  
święta. Nie o to jednak chodz.

Skoro MZBM zatrudnia jednego  
elektryka i skoro różnego ro-

dzaju przeszkody (raz będą to  
uroczystości, innym razem nie-  
spodziewany wyjazd, choroba  
czy po prostu urlop) mogą unię-  
możliwić wykonywanie przez  
niego pracy — to chyba nie ma  
innego wyjścia, jak ustalić za-  
stępstwo i przy pomocy możli-  
wych środków, poinformować o  
tym społeczeństwo. Niedopełnie-  
nie tego obowiązku zakrawa na  
kpinę z mieszkańców i z nas,  
bo my opublikowaliśmy tę wy-  
powiedź.

MZBM w przeważającej więk-  
szości przypadków dobrze słu-  
ży interesom miasta. Zie się  
jednak dzieje, kiedy pracownik  
tej instytucji zupełnie niespo-

## Pogotowie elektryczne potrzebą chwili

dziewanie odmawia pracy, za-  
przecając opublikowanym w  
prasie słowom swego dyrektora,  
dyrektor natomiast nie wyjaś-  
nia sprawy akceptując ten stan  
rzeczy.

Po przykrym incydencie zwró-  
ciliśmy się z prośbą do dyrek-  
cji MZBM o przystanie do nas pi-  
semnego wyjaśnienia dotyczące-  
go godzin pracy dyżurnego elek-  
tryka. Do dziś tj. do 17 kwietnia  
czekamy na nie bezskutecznie.  
I na wyjaśnienie i na prawdzi-  
we pogotowie elektryczne, które  
by ostatecznie położyło kres  
kłopotom dwudziestokilkuty-  
siętnego miasta.

Jak się jednak okazuje, dy-  
rektor Zakładów Energetycznych

w Lublinie, do którego również  
zwróciliśmy się z pytaniem w  
tej sprawie, nie widzi żadnej  
możliwości przedłużenia po go-  
dzinie 15 pracy posterunku  
energetycznego, który w godzi-  
nach przedpołudniowych spełnia  
rolę pogotowia. Do południa, a  
więc wtedy, kiedy mieszkańcy  
w większości pracują, mamy w  
Świdniku dwa pogotowia elek-  
tryczne: jedno Zakładów Ener-  
getycznych — naprawiające w  
zasadzie uszkodzenia linii, drugie  
MZBM — usuwające usterki  
sieci. Natomiast wieczorem, w  
czasie intensywnego życia w  
mieście — lokatory są prakty-  
cznie pozbawieni pomocy. Nie  
ma pogotowia — bo nie ma eta-  
tu dla elektryka. Ani w MZBM  
ani w Zakładach Energetycz-  
nych. Czy jednak nie mając eta-  
tu, nie można płacić za tę pra-  
cę z innego konta?

Trudno uwierzyć, że na dro-  
dze do załatwienia służnej  
sprawy stoją przeszkody, które  
od dobrych kilku lat uniemożli-  
wiają jej załatwienie. Wygląda  
to raczej na nie dość zdecydowa-  
ne działanie ze strony władz  
miasta.

Na temat pogotowia elek-  
trycznego pisaliśmy już nie raz.  
Powróciliśmy do tematu nie  
dlatego, że w jednym bloku  
przez kilkanaście godzin nie by-  
ło światła — chociaż ten fakt  
też godny jest napiętnowania.  
Piszemy o tym, bo tylko w  
I kwartale tego roku posteru-  
nek energetyczny usunął 136  
uszkodzeń, MZBM 703, nie licząc  
napraw dokonywanych przez  
elektryków WSK i prywatnych  
— bo i takie się zdarzają.

A. Chwałczyk



AVIA

SPORT  
I  
TURYSTYKA

TKKF

Ambitne plany zespołu partyjnego  
FKS Avia

21 osób liczy działający od kilku lat przy FKS Avia zespół partyjny, powołany do doskonalenia form i metod pracy w klubie, do wychowywania sportowców w duchu moralności socjalistycznej. W skład tego zespołu wchodzi między innymi: Karol Szczotka (sekr. grupy partyjnej), prezes FKS Avia Józef Madej, wiceprezes inż. Stanisław Bednarski, mgr Zbigniew Jaroszewicz, Zygmunt Banecki oraz Tadeusz Zakrzewski, Franciszek Dąbrowski, Witold Czerniak i inni długoletni działacze klubowi.

Do dotychczasowych osiągnięć w pracy zespołu partyjnego, należy zaliczyć niewątpliwie umiejętność konsolidacji działaczy wokół klubu, wytworzenie dobrej atmosfery wśród sportowców wszystkich sekcji w aspekcie przywiązania do barw klubowych, owocne wysiłki zmierzające do stałego podnoszenia na wyższy poziom poszczególnych sekcji sportowych oraz zrealizowanie wielu punktów z programu założeń inwestycyjnych. W bogatym harmonogramie pracy zespołu na lata 1970-1975 nie brak dalszych ambitnych założeń i planów. Działacze partyjni FKS Avia dążyć będą wytrwale do dźwignięcia z impasu przede wszystkim sekcji piłki nożnej, która w ostatnich dwóch latach wyraźnie „odstała” od reszty sekcji wychowanych w klubie.

Na lata 1971-1973 zakłada się w pracy klubu zmontowanie kadry piłkarskiej na takim poziomie, która zdolna byłaby wywalczyć mistrzostwo III ligi. Dziwnie to trochę brzmi u progu nowego sezonu piłkarskiego, bo kiedy spojrzymy na tabelę sytuacji naszych piłkarzy nie wygląda za wesoło, ale skoro tak twierdzą działacze i drużyna, która nie myśli opuszczać ligi, to trzeba wierzyć i pisać o tym. Powyższe zamierzenia bowiem planują i układają ludzie sportu, w trosce oczywiście o rozrywkę i wypoczynek po pracy załogi. Te same cele tzn. awans do II ligi zakłada się również w odniesieniu do sekcji piłki siatkowej. Dobra baza szkoleniowa, nowy trener, stała pomoc zarządu klubu, te wszystkie atuty mogą w niedalekiej przyszłości sprawić, że rzeczywiste siatkarze znajdą się w wyższej klasie. Siatkówka ma wielkie perspektywy rozwoju w naszym środowisku, chodzi tylko znowu o umiejętność rozpropagowanie tego pięknego sportu

wśród młodzieży. A jeżeli już chodzi o młodzież w ogóle, to pierwszeństwo pod względem ilości członków ma oczywiście sekcja pływacka.

Trener I klasy państwowej M. Rażyński, posiadający pod ręką kilku fachowych instruktorów „zaciął” się mocno i myśli poważnie o wychowaniu w Świdniku, własnego olimpijczyka i kto wie czy mu się to nie uda.

Nauką pływania w Świdniku „zarażono” już całe rzesze młodzieży. Odrywają się coraz częściej głosy by i starszych uczyć pływać w basenie. A jeżeli tak się dzieje, to jest już na pewno dobrze.

Inny trener I klasy państwowej, który pracuje od niedawna w klubie to Zbigniew Cebulak. Pojawienie się tego specja o „skórzanych rękawic” w naszym klubie pozwoliło w stosunkowo krótkim czasie na załagodzenie kryzysu w sekcji bokserkiej. Jeszcze nie tak dawno przecież pięściarze Avii wychodzili na ring lubelski w „siódemkę” po to aby brać tegie lanie od swych przeciwników. Dziś te czasy należą już do przeszłości. Trener Cebulak potrafił stworzyć w klubie w stosunkowo krótkim czasie młody, bojowy i ambitny zespół, z którym „namozolić” się muszą wszyscy bez wyjątku przeciwnicy.

Na zebraniach zespołu partyjnego mówi się stale na temat dalszego rozwoju tej sekcji, która stała się wodzącą w klubie. Na prawidłowy rozwój boks w Świdniku, na pracę trenerów: Cebulaka, Krasnożonę, Seibora i innych patrzeć również przychylnym okiem Okręgowy Związek Bokserski w Lublinie i wiążąc z tą sekcją ciche nadzieje na przyszłość, a my wszyscy, entuzjaści boks, także.

Myliłby się jednak grubo ten, który sądziłby, że tylko wyczyn absorbuje i zaprzata głowy działaczom klubowego zespołu partyjnego. Na zebraniach i posiedzeniach rozpatrują oni wiele kłopotliwych spraw, których nie brak i w sporcie. Weźmy choćby tylko dla przykładu niesienie pomocy w sprawach socjalno-bytowych sportowcom Avii. Wiele z tych spraw trzeba przenieść na teren zakładu, po to by uzyskać pomoc i aprobatę w najwyższych instancjach administracyjnych. I w tym miejscu trzeba wysoko ocenić stanowisko czynników polityczno-społeczno-administracyjnych

zakładu, którzy nigdy chyba nie odmówili pomocy w najbardziej palących problemach FKS Avia.

W niedalekiej przyszłości, aktyw klubu sportowego w Świdniku, nosi się z zamiarem wyjścia z wieloma problemami do władz miejskich i do dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw. Rozmowy na temat krzewienia kultury fizycznej i sportu w naszym mieście poruszane będą najprawdopodobniej na jednym z posiedzeń MK FJN.

Osobnym rozdziałem w pracy masowo-politycznej jest tworzenie w klubie kół ZMS-owskich, przy najaktywniejszych sekcjach. Odpowiednie pokierowanie pracą tych kół może przynieść wiele pozytywnych efektów.

Jak więc wynika z tych kilku choćby wyżej przytoczonych przykładów, aktyw partyjny przy fabrycznym klubie sportowym nie ustaje w twórczym poszukiwaniu coraz to nowych rozwiązań w pracy klubowej. A efekty tej pracy są chyba jak najbardziej widoczne w ciągu ostatnich lat.

O sportowym Świdniku mówi się bowiem głośno w całym kraju i coraz częściej za granicą. A to na pewno cieszy każdego świdniczanina, a entuzjastów sportu chyba w szczególności.

(k-k)

Trudne zadanie piłkarzy  
Avii

PORAŻKA w Kraśniku ze Stalą i Warszawą ze Polonią, nikt nie przypuszczał, że takich porażek w meczach z Concordeą spowodowały nie bez kozery niepokój w szeregach entuzjastów piłki nożnej. Napisali oni do naszej redakcji list otwarty, z którego cytujemy dosłownie:

„My wierni kibice Avii, a w szczególności piłki nożnej, z dużym niepokojem obserwujemy od dłuższego czasu spadek formy naszych piłkarzy, a tym samym, poważne zagrożenie spadku z Ligi Centralnej. Jako przykład posłużyć może nawet ostatni mecz z Concordeą. Dlatego też zwracamy się z prośbą do zarządu, a w szczególności do prezesa Józefa Madeja o osobistą wypowiedź w rozgłosni zakładowej, jakie kroki będą poczynione, aby drużyna piłkarska mogła się utrzymać w lidze centralnej.

Zapewnienia prezesa na łamach jednego z numerów „Głosu Świdnika” z ubiegłego roku, rokowały utrzymanie się drużyny piłkarskiej w III lidze.

Jak do tej pory, trudno o optymizm. Liczymy, na szczera i otwartą wypowiedź prezesa.”

Tyle z listu wiernych kibiców, którym należało się na pewno duże słowa uznania za poruszenie powyższego problemu bez jakiegokolwiek uniesień, spokojnie i rozważnie.

Odpowiedź na to pytanie kibice piłkarzy mieli możność usłyszeć 13 kwietnia w audycji „Przy muzyce o sporcie”.

Prezes FKS Avia Józef Madej powiedział między innymi:

„Zarząd Klubu czyni wszystko i w dalszym ciągu będzie czynił starania aby świdnicki klub sportowy był dobrym klubem

ben nie tylko w takich dyscyplinach jak: boks, motory czy pływani ale również i w piłce nożnej wyniki muszą być lepsze

Analizując sytuację jaka się wytworzyła zwołamy w trybie przyspieszonym posiedzenie zarządu, na którym rozpatrzmy sprawy wyłącznie sekcji piłki nożnej, oczywiście z głównym naciskiem na pracę i zamierzenia trenera.

Wypowiedź trenera odpowiedzialnego za losy drużyny, przekazy do wiadomości ogółu kibiców.

Zarząd klubu czynił zawsze usilne starania aby najpopularniejsza dyscyplina sportu w Świdniku stała na dobrym poziomie i od tego nie odstąpi, jak również nikt go chyba nie usprawiedliwi za złą pracę sekcji.

Sądymy, że odpowiedź ta powinna zadowolić entuzjastów piłki nożnej. Byłemu piłkarzowi Lubelszczyzny, obecnie prezesowi klubu — najbardziej zależy chyba na tym aby mieć na własnym podwórku dobrą drużynę piłkarską. Dlatego też awaryjne spotkanie z trenerem i piłkarzami powinno wyjaśnić wiele spraw związanych z problemami w sekcji piłkarskiej.

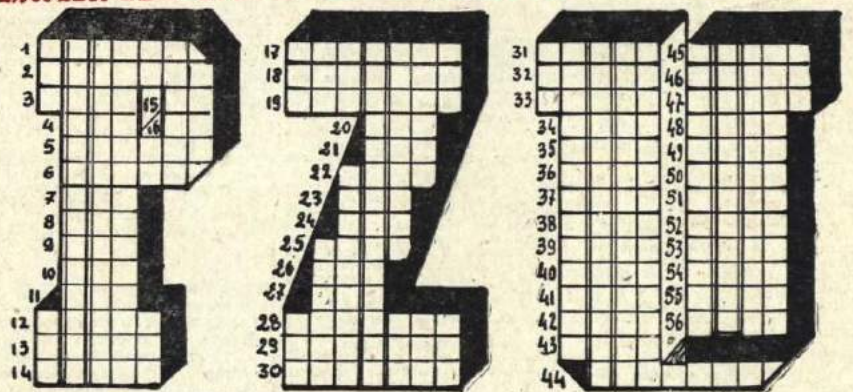
I aczkolwiek sytuacja w tabeli w chwili obecnej naszych piłkarzy jest doprawdy zła, to nie znaczy jeszcze jednak, że całkowicie beznadziejna. Różnice punktowe drużyn znajdujących się w strefie spadkowej, w stosunku do drużyn o tzw. bezpiecznych lokatach nie są znowu aż tak wysokie, by nie dało się odrobić strat.

I trzeba po prostu wygrać co najmniej trzy kolejno następujące po sobie mecze, by znaleźć się w bezpiecznym miejscu ligowej drabinki.

Niełatwe to zadanie dla naszych piłkarzy, ale szansa jednak jest. A skoro tak, trzeba więc energicznie zadziałać i popracować.

(k.)

## KRYŻÓWKA



1. sklep z lekarstwami, 2. zbrojownia, 3. płyn do picia lub do gaszenia pożaru, 4. chroni przed powodzią lub częścią silnika, 5. Brytyjczyk, 6. rodzaj oszczepu, 7. jest trzonowy i siekacz, 8. marka samochodu lub motocykla, 9. popularne imię dziewczynki z telewizyjnej „klasy II b”, 10. kontrabas inaczej, 11. imię pierwszoklasisty, 12. materiał na szyby, 13. unoszą się nad bagnetem, 14. narzędzie gospodarskie, 15. nie przed, 16. ten, 17. gra towarzyska podobna do tenisa, 18. do wypieku chleba, 19. straszna broń pierwszych ludzi, 20. okres w dziejach, 21. rzeka w Egipcie, 22. chytne zwierzę, 23. duże skupisko drzew, 24. „pedał do gazu” woznicy, 25. metalowa nitka, 26. oprawca, 27. tak po czesku, 28. miasto wojewódzkie na ziemiach odzyskanych, 29. plemię słowiańskie, 30. stoi w kacie na palta, 31. broń kawalerii, 32. zły duch, 33. ufnosć, 34. ruchomy

most, 35. skupisko drzew owocowych, 36. dojne zwierzę hodowlane z brodą, 37. zabił Abila, 38. można tam zobaczyć PKF, 39. napój alkoholowy z owoców, 40. ryje w ziemi, 41. Bałtyk ale przez „Z”, 42. miele zboże, 43. naczelnik juhasów, 44. to samo co 42, 45. żołnierz Chmielnickiego, 46. zboże, 47. świetlne reklamy, 48. komar, 49. zboże, 50. może być poranny i poległych, 51. miejsce wypłat, 52. rzeka lub choroba, 53. ryba z kołkami, 54. u wozu, 55. pasą się na halach, 56. rzeka w ZSRR lub imię żeńskie.

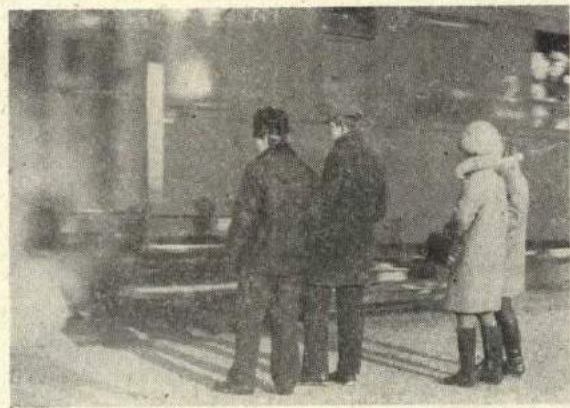
Litery czytane pionowo w oznaczonym polu dadzą rozwiązanie

Hasło należy nadsyłać na adres redakcji do dnia 15 maja br. Wśród osób, które poda- dzą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy następujące nagrody:

— radio tranzystorowe;

— elektryczną maszynkę do golienia;  
— wędkisko z włókna szklanego;  
— młynek do kawy;  
— neseser podróżny;  
— oraz inne nagrody.

GŁOS ŚWIDNIKA  
Organ Samorządu Robotniczego  
WSK — Świdnik  
Redaguje zespół w składzie:  
STANISŁAW STRELIŃSKI  
red. nac. — przew. kolegium  
WŁODZIMIERZ LORENC  
z-ca przew. kolegium  
MARIAN KOS  
sekr. redakcji i red. techniczny  
Alicja Chwałczak, Mieczysław Kruk, Ryszard Janik, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumlowski, Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski, Henryk Kamiński, Andrzej Mickiewicz  
Adres redakcji: WSK — Świdnik  
k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.  
Druk. przyzakładowy WSK-Świdnik.  
Zam. 500 z dn. 13.04.70 r. 2000 Z-7



Czy nie za blisko pociągu?

Foto. REK